Nr. 51 Kraków, Piątek dnia 4 Marca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A–B, l. 48„ I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty która wynosi:

W Krakowie:		**Na Prowincji:**	
Do końca roku 1898 od 1 marca złr.	**13·30**	Do końca roku 1898 od 1 marca złr.	**16·60**
Do końca czerwca zł.	**5·30**	Do końca czerwca zł.	**6·60**
Za marzec 1898 złr.	**1·35**	Za marzec 1898 złr.	**1·70**

*Jednocześnie zawiadamiamy, że w miesiącu marcu wszystkim naszym zamiejscowym prenumeratorom, którzy przynajmniej od 1 stycznia b. r. dziennik nasz prenumerują i z ulg nie korzystają, roześlemy tylko za nadesłaniem **20 ct.** na opakowanie i porto zapowiedziany w prospekcie*

Portret Adama Mickiewicza

(stanowiący artystyczną reprodukcję starego cennego sztychu, według rysunku siostry żony poety Zofji Szymanowskiej).

Prenumeratorowie zamiejscowi, którzy *z ulg korzystają* (jak nauczyciele ludowi, włościanie, robotnicy etc.), mogą otrzymać portret Mickiewicza **za zwrotem kosztów opakowania, porta i kosztu odbicia** w kwocie **45 ct.** Kwoty te prosimy uprzejmie, aby prenumeratorowie miesięczni raczyli dołączyć do prenumeraty na marzec, kwartalni zaś, aby nadesłali je jak najrychlej, najpóźniej zaś razem z prenumeratą na drugi kwartał.

Prenumeratorowie miejscowi, nie korzystający z ulg, a abonujący *Głos* przynajmniej od 1 stycznia b. r., będą mogli odebrać w połowie marca portret Mickiewicza w Administracji *Głosu Narodu* **bezpłatnie**; inni zaś miejscowi abonenci otrzymają portret **za dopłatą 25 ct.**

Nieprenumeratorowie *Głosu Narodu* nabywać będą mogli portret po cenie **1 złr.** bez opakowania i porta; za opakowanie i porto o **20 ct.** więcej.

Wśród zbrojnego pokoju.

Kwestja wschodnia, wypadki w Chinach i kwestja egipska, stanowią obecnie trzy główne momenty, na które każdy poważnie myślący polityk baczną zwrócić musi uwagę przy ocenianiu dzisiejszych prądów zagranicznej polityki mocarstw europejskich. Rzeczą zupełnie widoczną jest, że tak w Chinach jak i na Wschodzie, — teraz zaś w wyłaniającej się niespodziewanie kwestji egipskiej, interesy poszczególnych mocarstw są ze sobą w niezgodzie, a dyplomatyczne ich usiłowania i zabiegi działają w zupełnie przeciwległych kierunkach. Monarchowie pragną przedewszystkiem pokoju i dążą całą siłą do jego utrzymania. Wiedzą oni dobrze, że wielki tłum niezadowolnionych i olbrzymia międzynarodowa armja socjalistów i anarchistów na to tylko czycha, by wśród odmętu możliwych zaburzeń i niepokojów, dla siebie wyzyskać jak najobszerniejsze korzyści i w razie nagłego przesilenia wywołać rozruchy wewnętrzne, stokroć niebezpieczniejsze od najpoważniejszych choćby zatargów w polityce zagranicznej.

Dlatego też nadzieja i pragnienie utrzymania pokoju rozbrzmiewa przy każdej sposobności ze wszystkich europejskich stolic. Zapewniania o pokojowem usposobieniu są przewodnim motywem wszystkich mów tronowych z lat ostatnich, a liczne *exposé* ministrów spraw zagranicznych nastrojone są także zawsze na pokojową nutę. Rzeczywistość jednak nie przedstawia się w tak bardzo różowem świetle i nieraz w poszczególnych wypadkach poważne budzić może wątpliwości.

Kwestja wschodnia na razie przestała być źródłem zawikłań, odkąd Rosja pozornie cofnęła kandydaturę księcia greckiego Jerzego na stanowisko gubernatora Krety. Nowo wyłaniające się kandydatury, jak forytowana przez cesarza Wilhelma kandydatura księcia duńskiego Karola, nie przedstawiają już tak wiele pola do nieporozumień, choćby przedewszystkiem dlatego, że są uważane za chwilowe, bez poważniejszych szans powodzenia. Natomiast kwestja egipska, pod łagodniejszą formą i nazwą „afrykańskiej sprawy" żywo zajmować poczyna politykę europejską, zwłaszcza odkąd Anglja w stosunku do niej bardziej stanowcze niż kiedykolwiek zajmować poczęła stanowisko.

Układ Anglji z władcą Abisynji, zakupno egipskiej floty wojennej przez Anglję, w końcu zaś „afrykańska dyskusja", tak żywo zajmująca obecnie uwagę parlamentu angielskiego wzbudzają obawę, że Anglja ustawicznie pracuje nad zapewnieniem sobie stanowczego i wyłącznego wpływu na sprawę egipską, co pozostaje naturalnie w sprzeczności nietylko z interesami wewnętrznymi niedołężnych kedywów, ale także z polityką nominalnego władcy Egiptu w Konstantynopolu i innych europejskich mocarstw.

Pomimo tego wszystkiego sprawa ta nie stałaby się może aktualną, gdyby państwa kontynentalne nie żywiły obawy, że tym sposobem uzyskane przez nich w Chinach stanowisko zagrożonem być może. Im silniejszą będzie pozycja Anglji w Egipcie, tem bliższe stanie się niebezpieczeństwo, że Anglja w danej chwili, wbrew istniejącym układom przeszkadzać będzie przejazdom europejskich okrętów przez kanał Suezki. W ten zaś sposób floty państw kontynentalnych Europy na wodach chińskich byłyby prawie odcięte, a i Francja nie miałaby połączenia z tak ważnemi dla niej kolonjami w Indjach. Że zaś w dodatku w samej Afryce interesy Anglji i Francji poważnie ze sobą kolidują, — jak to się okazuje z niedawno wypowiedzianej mowy ks. Henryka Orleańskiego i dyskusji z dnia 25 go lutego w parlamencie angielskim — przeto możliwość poważnego zatargu z powodu egipskiej kwestji bynajmniej nie jest wykluczona. Jeżeliby zaś kwestja ta rzeczywiście stanęła na porządku dziennym, wtedy i usiłowania Anglji nawiązania przyjaźniejszych z Rosją stosunków byłyby udaremnione i Anglja w sprawie egipskiej mogłaby zostać zupełnie odosobnioną.

K.

Ojcowie federalizmu.

Praga d. 2 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Sejm czeski skończy dziś swoje obrady. Od czasu wyjścia Niemców inne nastało powietrze w sali sejmowej. Pogoda i spokój nastąpiły po ustawicznych burzach, wśród których zaiste prawie niepodobna było oddawać się przedmiotowej pracy. Jakoż w ciągu dni kilku bez Niemców zrobił Sejm czeski daleko więcej, aniżeli przez długie tygodnie przedtem, załatwiając gładko i wyczerpująco dwie tak ważne sprawy, jak: adres i budżet krajowy. Dopiero teraz okazało się jasno, jakim ciężarem tamującym wszelką dodatnią pracę są niemieccy halabardnicy, których cała czynność polegała tylko na drażnieniu i wyzywaniu Czechów środkami zapożyczonymi od drągali karczemnych. W Sejmie czeskim źle się Niemcom powiodło wogóle. Przyszli oni do „sniemowni" z zamiarem burzenia i dokazywania na sposób obstrukcji wykonywanej przez siebie w Wiedniu, tymczasem brakło im w Pradze na to „resonansu" — czytaj: odwagi. Bohaterski Wolf wywinął się ostatecznie przed ostrzem szpady, lub pałasza dra Pinkasa i od tego czasu dał jakoś nurka: dostał chrypki parlamentarnej, siedząc przez długi czas cicho, a nawet cichuteńko. Dopiero pod koniec zdobył się na skandal zamaskowany innym kierunkiem, poczem spakował swe manatki i poszedł. Pokazuje się, że takim bohaterom, jak Wolf i jego przyjaciel polityczny Dazyński, trzeba tylko nieustępować i oddawać piękne za nadobne w z r o z u m i a ł y d l a n i c h s p o s ó b, a dudy, jak u nas mówią, im zmiękną.

Energja i świadomość celu ujawnione przez Czechów w Sejmie odniosły pełne zwycięstwo, a to nietylko wobec tutejszo-krajowych Niemców, lecz także i wobec Gautscha. Uchwalając adres prawnopolityczny, dowiedli bowiem Czesi, że mało ich obchodzi jak się na to zapatruje rząd i co on na to powie, a gdy rząd odezwał się w tej sprawie przez usta namiestnika hr. Coudenhovego otrzymał natychmiast ze strony Młodoczechów ciętą odpowiedź z ust dra Edwarda Gregra, zaś dumną odprawę ze strony szlachty czeskiej w oświadczeniu Ferdynanda ks. Lobkowitza, która „pozostaje wierną swoim zasadom" bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje „ten lub ów rząd". Nasza szlachta mogłaby się od czeskiej uczyć, jak się powinno wobec rządów szanować własną i narodową godność.

Z kończącą się sesją sejmową zwraca się cała uwaga publiczna na mającą się wkrótce rozpocząć sesję parlamentarną. W tutejszych kołach poselskich uważają położenie jako bardzo krytyczne i absolutnie niema nikt wiary, aby Gautsch mógł wybrnąć z trudności i uruchomić parlament.

— Na tem nam, mówiąc otwarcie — rzekł mi jeden z przewódców młodoczeskich — wcale nic nie zależy. Owszem dla nas może być tylko pożądanem, żeby Niemcy robili dalej obstrukcję w parlamencie wiedeńskim, bo tym sposobem, doprowadzą oni niezawodnie i parlament centralny i konstytucję Schmerlingów i Auerspergów do absurdu, a my wszyscy dopiero wtedy będziemy mogli wolniej odetchnąć. Może być — dodał — iż jest nieco prawdy w twierdzeniu niemieckiem jakoby hr. Badeni stał się twórcą jedności Niemców w Austrji, z drugiej jednak strony śmiało twierdzić można, że tak samo wbrew swej woli stają się Wolffy, Lechery i Pferschowie ojcami federalizmu w Austrji. Co będzie z parlamentem wiedeńskim, nad tem nie my, lecz Gautsch niechaj sobie łamie głowę.

G. Sm

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 2 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W obecności marszałka kraju hr. Stanisława B-deniego, namiestnika ks. Sanguszki, przy ud... około 100 osób rozpoczęło się dziś XXXIII ... zgromadzenie rady ogólnej gal. Tow. gospodars... Obrady zagaił krótko ks. Adam Sapieha, stwier...jąc pomyślny rozwój instytucji. Po uwolnieniu se-kretarza od obowiązku odczytania sprawozdania z czynności komitetu za r. 1897, przedłożył p. Mieczysław Onyszkiewicz w ogólnych zarysach sprawozdanie z czynności oddziałów i o stanie Towarzystwa w roku 1897. W roku tym pomnożyła się liczba członków o 131. Liczba oddziałów wzrosła o dwa: w Drohobyczu i Kamionce. Referent stawia wnioski: 1) Rada ogólna przyjmuje do wiadomości założenie nowego oddziału w Drohobyczu; 2) Rada zezwala na wyłączenie oddziału kamioneckiego z oddziału brodzkiego i utworzenie odrębnego oddziału z siedzibą w Kamionce.

O organizacji produkcji i handlu nabiałem referował dr Pawlik. Referent wspomniał o olbrzymim rozwoju gospodarstwa nabiałowego w ostatnich 30 latach. Z gospodarstwa kobiecego urósł przemysł mleczarski, który zasługuje na miano wielkiego. U nas do niedawna gospodarstwo nabiałowe leżało odłogiem. Niektórzy gospodarze otrzymali wprawdzie medale w Wiedniu i Tryjeście, lecz ogół nie interesował się tą gałęzią produkcji. Tymczasem handel masłem ujęli w ręce żydzi i oni to zdyskredytowali masło galicyjskie na zagranicznych rynkach do tego stopnia, że dziś, nawet producentom wyborowego masła trudno zawrzeć kontrakt na dostawę. Dopiero od roku 1888, t. j. od wniosku sejmowego posłów

Struszkiewicza i Langiego, zaczyna się zwrot na lepsze. Szereg uchwał komisji gosp. kraj. pchnął sprawę na inne tory. Mianowanie instruktora mleczarstwa, urządzanie kursów mleczarskich, pismo fachowe itp., spopularyzowały postępowe gospodarstwo nabiałowe w kraju. Obecnie mamy 3 mleczarnie parowe, 10 mleczarń zbiorowych chłopskich, oraz 60 dworskich.

Następnie prelegent omawiał rodzaje masła galicyjskiego, ceny i drogi, któremi obiega. Wyborowe masło uzyskuje najwyższe ceny, jeśli jest produktem mleczarń dworskich i związkowych włościańskich. To masło, którem handlują żydzi, jest najgorsze — „galizische Waare". Referent twierdzi, że naprzód należy markę galicyjskiego masła poprawić wyborowym produktem. W tym celu należy dążyć do jak największego rozpowszechnienia spółek mleczarskich. Brakowi ludzi zapobiegnie szkoła mleczarska, której jednak niestety dotąd nie ma. Obrotem handlowym zajęłaby się stacja mleczarska. Te dwie instytucje są konieczne, bez nich nie ma mowy o reformie stosunków. Kontrola w miastach niedostateczna, zły produkt musiałby ustąpić, potrzeba tylko łączności ziemian.

Z kolei przedstawił p. Mieczysław Onyszkiewicz, w jaki sposób komitet zorganizował zakupno sztucznych nawozów. Oto komitet uczynił się bezinteresownym pośrednikiem między zagranicznymi pośrednikami nawozów sztucznych a rolnikami galicyjskimi. Komitet pośrednicząc w zakupnie znacznej ilości nawozu, bo około 2000 cnt. metr. uzyskał w cenie i w warunkach dostawy znaczne udogodnienia. W dyskusji nad tą sprawą podniósł prof. Pomorski zasługi Tow. gosp., które nietylko ujęło handel nawozem w swoje ręce, lecz równocześnie zajęło się ułatwieniem kredytu na zakupno nawozu. Następny mówca p. Jaroszyński skarżył się na praktyki transportowe na kolejach, mianowicie na nieustalenie cen przewozu, a w tej samej sprawie mówili: hr. Romer, Moszyński i Konopka.

Sprawę wywozu bydła opasowego za granicę referował p. Brykczyński. Sprawa ta dla naszego kraju nadzwyczaj ważna wobec znacznej ilości rokrocznie wywożonego bydła galicyjskiego na rynki zagraniczne. Węgry stanowią na tem polu dla Galicji poważną konkurencję, to też komitet postanowił stanąć z nią do walki w ten sposób, że zachęca do produkcji młodych, napół tucznych wołów, bo taki towar najlepiej nadaje się do transportu. Chów trzody chlewnej w Galicji stoi ość nisko. Komitet zajmował się tą sprawą i uważa, że najkorzystniej byłoby założyć w kraju większą ilość stacyj knurów i podtrzymywać hodowlę rasy krajowej, mianowicie półkrwi, jako najodpowiedniejszej dla Galicji.

Komitet uzyskał na wykonanie tego planu subwencję po 4.000 złr. rocznie. W dalszym ciągu swego sprawozdania wykazywał p. Brykczyński, jak niedogodne są dla hodowców galicyjskich warunki wywozu i sprzedaży bydła i trzody wynikające z nieszczęśliwej stylizacji ustaw weterynaryjnych. Na podstawie tych ustaw galicyjskie namiestnictwo n. p. uznaje za zapowietrzone pewne powiaty, a tymczasem ministerstwo uznaje za zapowietrzone zupełnie inne powiaty. Wobec tego nadzwyczaj doniosłą jest myśl wysyłania zagranicę nie całych sztuk bydła ani świń, lecz wyrobów z mięsa.

W dyskusji przemawiali; chłop Dmytrasz z przemyskiego, Czecz, Gliński, Włodzimierz Gniewosz i Wielowieyski. O godzinie $^1/_2$2 odroczono obrady. Popołudniu obrady poufne. Zet.

Z KRAJU.

Lwów d. 2 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Słówko w pewnej sprawie, której unikałem. — Sprostowanie tego, czego nie pisałem. — „Dzwon zatopiony" i czterdziestoletni jubileusz „Halki".

Niezwykłem wydawać się może nie redakcji o żywiście, bo ta świadoma jest pobudek, lecz czytelnikom *Głosu Narodu,* że ja, stały korespondent lwowski, pomijam milczeniem tak nazwaną sprawę honorową niejakiego p. Feldmanna, wyrosłą tu u nas. Robiłem to umyślnie, choć uczucie krzywdy, jaką mnie i innym ten pan wyrządził, usprawiedliwić może przynajmniej do pewnego stopnia kopnięcie tego, co kara Boża ludzkiemi rękami powaliła twarzą o ziemię...

Nie zrobiłem tak, przyznaję się szczerze, nie z litości i nie dlatego, aby mnie noga czy ręka nie swędziała — lecz było to dla mnie tak wstrętne, iż nawet sposobność pewnej osobistej satysfakcji moralnej nie mogła opanować obrzydzenia, które poprostu ubezwładniało wszelkie uczucie zemsty, podobno słodkiej nawet, jak przynajmniej psychologowie utrzymują.

Są jednak położenia, a z nich wynikające obowiązki, że nie można zawsze bez przerwy, dla osobistej wygody, posługiwać się milczeniem...

Redakcja *Głosu Narodu* kategorycznie zażądała odemnie wyjaśnień co do powyższej sprawy. Faktyczne to wyjaśnienie osobno przesłałem. O ile z nich redakcja skorzysta i jakie z tego wyciągnie wnioski — to już do mnie nie należy. Ja osobiście p. Feldmanem ani jego sprawą zajmować się nie mogę nie tyle z tego powodu, że p. Feldmann jest żydem, lecz dlatego, że jest z gruntu złym człowiekiem, którego ani restytucje honorowe, ani wyroki potępiające innym nie uczynią.

Krewkość, temperament, wzburzenie, rzucanie dwoma kamieniami za jeden — wszystko to da się usprawiedliwić po części, lub całkowicie, ale symulacja, łgarstwo i arogancja nie zastąpią tego dobrego, co jest w człowieku dlatego, że jest... Nie dla przekonań, nie dla wierzeń, nie dla religji źle jest, że tacy ludzie przymykają do naszego społeczeństwa, lecz dlatego, że są źli dla wszystkich... Okazało się to już i jeszcze się okaże... Dla mnie obojętnem jest, czy taki lub owaki będzie wyrok sądu honorowego na p. Feldmana, bo on zawsze będzie tem samem, czem był... Zresztą, jeśli spostrzeże niebezpieczeństwo, uchyli się od sądu honorowego tak, jak to już zrobił gdy przebywał w Krakowie. U nas są tak niezdrowe stosunki, że wszystko się w nich pomieści i codzień złe z dobrem musi się bratać, a jestem przekonany, że niejeden jeszcze taki p. Feldman przesunie się po naszym horyzoncie publicznym i pozostanie po nim tyle śladu, co po łódce, gdy przez wodę przepłynie...

Moją krzywdę, moją osobistą, daruję, skoro ten, co mnie skrzywdził, stanie się dobrym i pożytecznym ale *utinam falsus sim vates,* bo złe może być gorszem, ale dobrem — trudno... Powątpiewam o tem i dlatego jeszcze, że bądź cobądź na świecie jest konsekwencja złych czynów. Moja krzywda — twój srom; twój srom — moja satysfakcja, wydobyta nie przez mnie, ale przez drugich przyniesiona dla mnie. Krzywdziciele i oszczercy, prędzej czy później, muszą się otruć tem, co dla siebie zasiali — jeśli nie zdobędą się na wypędzenie ze siebie złego, czego życzyć należy i czego ja każdemu życzę i w takim fakcie znajdę zawsze zadośćuczynienie za wyrządzoną mi osobistą krzywdę.

Wracam do samej sprawy i już nie chodzi mi o nic, jak o jej faktyczność.

Po przesłaniu wczoraj redakcji przedmiotowych wyjaśnień, z których na razie nie wiem, jaki zrobiono użytek, bo to do mnie nie należało — komunikują mi w tej chwili, że ponieważ p. Feldman przed wydaniem wyroku sądu honorowego sam na własną rękę ogłaszał publicznie rozmaite enunciacje, dotyczące tej sprawy, co się sprzeciwia swobodnemu i naturalnemu biegowi, jaki musi być przestrzegany w każdej honorowej sprawie — przeto sąd honorowy został zerwany, a p. Kasprowicz żadnej satysfakcji dać nie może.

O ile zakończenie tej afery z mojemi wyżej wyłuszczonemi przewidywaniami zgodzi się i jakie z tego powinny wystąpić konsekwencje — to już niech każdy sobie dośpiewa, a Szanowna Redakcja, jeśli uważa za stosowne, raczy z tego sens moralny wyciągnąć.

A teraz małe sprostowanie nie tego wprawdzie, com ja napisał, lecz nie mniej do mnie należy, aby było sprostowane.

Z DOMU OJCÓW.

5 Przez

JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wtedy na myśl mi to nie przyszło...

Uderzyłem raz jeszcze i myślałem: oto rzecz martwa się skarży — a ja jestem człowiek nowy...

W tem usłyszałem głos poza sobą: Czemu bijesz?

Odwróciłem się. Przedemną stał teraz ksiądz siwy i zwiędły i patrzył na mnie surowo.

— Czemu bijesz? — powtórzył raz jeszcze, a potem rzekł:

„Chodź do kościoła Jesteś dzisiaj dziedzicem... Wszyscy Borynieccy w dniu, w którym po raz pierwszy jako dziedzice na Boryńcu do dom zajeżdżali, wchodzili do kościoła..."

„Wszyscy Borynieccy!" — mówiąc to wskazywał ręką na kamienie grobowe.

A mnie najprzód lęk zebrał, gdym spojrzał na groby, do których towarzystwa ten starzec mnie zaliczył.

Pojrzałem na groby — i wydały mi się inne, niż przed chwilą, poważne, smętne i groźne.

Zdało mi się, że tworzą one państwo dla siebie, świat jakiś oddzielny, że mogą mówić i rozkazywać, przeklinać albo błogosławić...

Wiatr poruszył szczytami lip — i wszystkie one stare lipy, jakby głos umarłym dając, zaszumiały w jeden płaczliwy chór nad moją głową: tak... tak...

Stałem tak chwilę zdumiały, patrząc na wyciągniętą rękę księdza i nie wiedziałem, co się ze mną dzieje.

Wkrótce jednak opamiętałem się i — oburzyłem.

Wszyscy Borynieccy! — czyż ja nie mogę być sobą! — I czyż koniecznie mam ten ciężar wieków dźwigać?

A nie rozumiałem wtedy, że ja tego ciężaru na sobie nie dźwigam — bo on jest we mnie...

I nie mogę przed nim uciec — bo on jest we mnie.

Nie poszedłem do kościoła.

Wieczorem idąc spać powtarzałem: Wszyscy Borynieccy — a ja człowiek nowy, nie mam z nimi nic wspólnego... I nazajutrz i potem gdym pisał do ciebie pierwszy list, byłem jeszcze inny, niż dzisiaj.

A jednak od tego to czasu poczęło się dziać we mnie coś dziwnego, od czasu odwiedzin na cmontarzu...

Plotyn powiada, że Bóg, jak rzeka wezbrana, spłynął falami stworzenia i zatonął pod rozlewem.

Ja nie wiem, jak Bóg świat stwarzał; ale zdaje mi się, że ja tonę pod wylewem mej duszy...

Tadeusz na Boryńcu Boryniecki.

VI.

Boryniec dnia 1 sierpnia.

Powiadam ci, że wszystko jest głupstwo, a największem głupstwem jest sam człowiek, który to głupstwo zewnątrz i wewnątrz siebie spostrzega i czuje, oh! czuje...

Czy przypominasz sobie „Nie-boską?"

Pytam, gdyż wiem, że chętniej czytujesz Kohelet niż Anhellego, chętniej treny Jeremiasza, niż Księgi Pielgrzymstwa...

Ale to musisz pamiętać:

Kiedy hrabia Henryk z bólu się wije, kiedy piekło i niebo oskarża i pierś własną targa — słyszy głos poza sobą, czy w sobie: Dramat układasz? Wielu niepojmuje, że w tem jest właśnie cały dramat i tragedja cała..

I dla czego człowiek musi być jednocześnie aktorem i widzem, równocześnie natchnionym poetą i zimnym krytykiem?

Dlaczego! Jest to jedno z tych „dlaczego", które się dzieckiem jeszcze po raz pierwszy wymawia, a powtarza raz ostatni na łożu śmierci.

Niektórzy filozofowie mówią, by nie stawiać pytań, na które odpowiedzi być nie może... Ale na które odpowiedzi nie ma? i których tedy zadawać nie trzeba?

Zresztą ci filozofowie mają słuszność... dobrze radzą...

Gdy dusza pytań nie stawia, staje się ogromnie martwa, ale spokojna i choćby cierpiała — szczęśliwa.

Spytasz, czy to możliwe? Tak. Żyłem tak przez parę tygodni, od czasu, gdy wysłałem do ciebie ostatni list. Co się ze mną stało, nie wiem, ale działo się ze mną coś dziwnego.

Byłem pijany, odmieniony, senny...

Zgubiłem w sobie gdzieś zwykłego, dobrze mi znanego człowieka, który pytał, myślał, na zimno rzeczy rozstrząsał. Cofnąłem się był duszą o sto, o dwieście, o trzysta lat wstecz, w czasy, o których mi z pyłu odgrzebane rodzinne kroniki tak wiele i tak barwnie mówiły...

Zapomniałem gdzie jestem, nie wiedziałem co robię..

Aż naraz, drobny, marny, nic nie znaczący wypadek zbudził we mnie tego uśpionego człowieka, a on, zbudzony mści się, iż go tak dawno [illegible] głosu nie dopuszczałem.

Miałbym ochotę szydzić z samego siebie [illegible] słów, które napisałem i z serca, które boli j[illegible]cze — bo nie wiem, gdzie się prawda kończy, [illegible] zaczyna komedja — ba! nie wiem nawet kiedy [illegible] jest człowiekiem, a widzom zdaje się tylko, [illegible] gra jeszcze, a kiedy bierze na siebie szych[illegible] płaszcz królewski i łzy pożyczane i wyuczone [illegible]my w usta...

Chcę szydzić, a boję się, bym nie grał komedji, szydząc.

Jeżeli już ta dwoistość w człowieku jest konieczna, czemuż nie jest zupełna?... Jeżeli już dwie dusze w piersi nosić musimy, czemuż nie wiemy, która jest prawdziwie nasza?

Oto znowu jedno z tych pytań, których lepiej nie stawiać...

Bądź zdrów. Twój

Tadeusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

terji zaczęto tańce, które przeciągnęły się aż do 7 godziny zrana w niedzielę. Dobrze to potańczyć sobie w sobotę i mieć całą niedzielę do wypoczynku, ale trudno się zgodzić na to ze stanowiska chrześcijańskiego, na powszechnie przyjęty zwyczaj odbywawania wszelkich balów ze soboty na niedzielę, bo ten kto brał udział w zabawie, z pewnością nie może się zebrać na ranne nabożeństwo, a przecież przykazanie Boże powiada: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“.

Zdarzyły się tu w niedzielę w niedalekich odstępach od siebie dwa nagłe wypadki śmierci, a mianowicie. Do jednego z robotników kolejowych przybyła matka żony na czas choroby, a podając chorej lekarstwo, dała jej przez pomyłkę czystego karbolu, wskutek czego w sposób najniewinniejszy matka rodzona stała się przyczyną śmierci swej córki. To też rozpacz tej biednej matki była bez granic i nie można było jej pocieszyć po tym strasznym wypadku.

W ubiegłym znów tygodniu padła ofiarą antypiryny żona urzędnika kolejowego p. S., która w czasie nieobecności męża, za poradą lekarską zażyłę antypiryny na dotkliwy ból głowy, skutek jednak okazał się bardzo tragiczny, albowiem ta nieszczęśliwa pani dostała konwulsji i w przeciągu 3 godzin zakończyła życie wśród wielkich męczarni, pozostawiając po sobie czworo maleńkich sierot, z których najstarsza córeczka ma dopiero lat 8. Widok płaczących sierot na pogrzebie swej ukochanej matki był wprost rozdzierający serca, to też uczestnicy pogrzebu nie mogli się powstrzymać od łez na widok ropaczającej dziatwy.

Stosunki w naszym Magistracie nie postąpiły ani krok naprzód ku lepszemu. Ustawiczne scysje pomiędzy zwolennikami dwóch wrogo przeciw sobie usposobionych żywiołów, zamiast się łagodzić, wzmagają się coraz więcej. Nie ma nawet mowy o porozumieniu się przytym składzie Rady miasta, dopóki nie podadzą sobie ręki do zgody przywódcy tych wrogich obozów, a ponieważ porozumienie się wzajemne wprost jest w tych stosunkach niemożebne, przeto byłoby najlepszą rzeczą Radę rozwiązać, rozpisać nowe wybory, a zyskałoby na tem miasto. Dzięki temu antagonizmowi poważnionych stronnictw, cały szereg prac nad dobrem miasta zalega, posiedzenia mają ciągle charakter burzliwy i zamiast rezultatów korzystnych z posiedzeń, wynosi się tylko sporą dozę frazesów polemicznych.

Sprawa budżetu zabrała kilka posiedzeń i niemało się nad nią napracowano, skutkiem jednakże niezadowolenia przywódcy przeciwnej partji, budżet ten już omówiony — unieważniono. Tak więc zaczął się już trzeci miesiąc nowego roku, a miasto jest bez budżetu, następstwa zaś tego niezałatwienia piekącej sprawy finansowej okazują się zgubnemi w późno rozpoczynających się robotach miejskich. Dzięki takiemu opóźnieniu, rozpoczęto w ubiegłym roku budowę szkoły miejskiej dopiero we wrześniu, zamiast rozpocząć ją w marcu, tak samo rozpoczęto budowę domu dla ubogich, które to budynki niedokończone, z trudnością tylko pokryto dachem na mrozie w grudniu. I teraz znów zanosi się na takie opóźnienie robót; miasto ma budować chodniki, które zwykle zaczyna się brukować w jesieni, skutkiem czego kamień nie przylgnie dobrze do rozmoczonego deszczami piasku i nie dziw, że w obecnych nowych chodnikach tworzą się już wyboje. Byłoby również rzeczą pożądaną, obrać miejsce na targowisko i usunąć całe masy fur chłopskich z rynku, oraz uwolnić nas raz już od tych szeregów straganów żydodowskich, które całemi masami rozsiadują się wzdłuż rynku. Sam rynek jest piękny, co do rozmiarów, ale w dnie targowe, a zwłaszcza w jesieni i na wiosnę przedstawia istne morze błota, nieczystości i brudów różnorodnych, które swymi wyziewami zatruwają powietrze dla tych, którzy w rynku mieszkają. Widok zaś pięknego ratusza, wzniesionego za drogie pieniądze, otoczonego straganami żydowskimi i furami wiejskiemi jest wprost komiczny. Wygląda on jak modny elegant w glasowanych rękawiczkach i z lakierami na nogach, który ugrzązł w błocie, w gronie brudnych żydków, z którego nie może się wydobyć, a boi się żeby się od towarzyszy nie poplamił. Wstrętny również widok przedstawia tuż przy ratuszu wstrętna buda, podobno jak twierdzą archeologowie, cenny zabytek ubiegłej przeszłości, ale nie widać tu żadnych osobliwości, owszem, jest to rudera, podobna do bardzo krępej i brzydkiej przekupki, która przykucnąwszy przy nowym ratuszu, ustawicznie się weń wpatruje; wstrętniejsze jeszcze jest w tej ruderze otwarte dniem i nocą bardzo nie estetyczne miejsce, z którego woń aromatyczna wydobywa się całemi masami już nie centimetrów, ale metrów kubicznych, racząc razem z nieczystościami i nawozem w dnie targowe nosy nieszczęśliwych mieszkańców rynku. Wprawdzie przeważna część mieszkańców rynku należy do rasy przyzwyczajonej już od dziecka do tej nie miłej woni, ale inteligencja katolicka ma prawo żądać lepszego powietrza dla siebie. Wprawdzie jest tu główna trafika z tabaczką na desinfekcję nosów, ale nie wszyscy przecież mogą się do tego sportu przyzwyczaić. Spodziewamy się jednakże, że Magistrat zechce w krótkim czasie uwolnić rynek od tych przyjemności, ze względu na hygienę jego mieszkańców.

Korab.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń, d. 3 marca.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Dostojne chore. — Arcyksiąże Ferdynand d'Este. — Teatr jubileuszowy. — Wyjazd operetki do Moskwy. — Aresztowanie złoczyńcy. — Miłość niefortunna.

W chorobie księżnej Klementyny Sasko-Koburgskiej, nie zaszło żadne polepszenie i jej otoczenie przygotowane jest na katastrofę. Natomiast, zapalenie płuc u arcyksiężnej Stefanji przybiera przebieg normalny i jeżeli nie zajdą jakie komplikacje, to w przeciągu kilku tygodni, chora będzie mogła opuścić Burg i wyjechać do Włoch, gdzie jej doktorzy zalecili dłuższy pobyt.

Najstarszy syn zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika, arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este, przebywa obecnie w Meranie. Podczas karnawału, brał czynny udział w zabawach i pod jego protektoratem odbyło się kilka balów na cele filantropijne. Szczególniej udał się wielki festyn kostjumowy na dochód sierót zostających pod opieką towarzystwa Białego krzyża. Zebrało się przeszło 1000 osób należących do wybitnych sfer społeczeństwa, a czysty dochód wyniósł około 5000 złr.

Jeżeli dni są ciepłe i pogodne, arcyksiąże urządza wycieczki w okolice. Przed kilku dniami był obecny na zabawie ludowej we wsi Kuchelberg. Z całego Tyrolu i Voralbergu, ściągnęła ludność i chociaż tańce były wykluczone, bawiono się wesoło do późnej nocy. Arcyksiąże brał czynny udział. Strzelał do celu, mieszał się do rozmowy i z kilkoma wieśniakami pił wino. Jakaś staruszka podeszła do niego i pocałowała w rękę. Zapytał się jej skąd przybyła?

— Z Trydentu — brzmiała odpowiedź.

— Zrobiliście bardzo daleką drogę.

— Dla ciebie mój najukochańszy poszłabym na koniec świata.

Wzruszony arcyksiąże chciał jej ofiarować kilka dukatów, lecz Tyrolka nie przyjęła podarunku i prosiła tylko o fotografię z własnoręcznym podpisem. Życzeniu jej stało się zadość.

Przed dwoma laty powstała myśl wybudowania teatru ludowego w dzielnicy Währing, na pamiątkę jubileuszu cesarskiego. Zebrano znaczny kapitał, lecz powstały nieporozumienia w łonie komitetu i o mało projekt się nie rozbił. Dzięki jednak wytrwałości kilku ludzi dobrej woli, budowa przyszła do skutku i Wiedeń pozyskał nową ozdobę. Plany wykonali budowniczowie: Förster, Graf i Kraus. Scena obszerna, a audytorjum może pomieścić 1794 osób. Wnętrze sali będzie ozdobnie dekorowane, a cały gmach trzymany jest w stylu renesansowym. Na pierwszem piętrze urządzono wspaniałe foyer. Koszt wystawienia wynosi $1^1/_2$ miljona złr. Jak się łatwo dorozumieć, teatr oświetlony jest elektrycznie, a w zimie będzie ogrzewany za pomocą pary.

Operetka z teatru Karola, wyjechała wczoraj do Rosji. W przeszłym roku, dyrektor Jauner zebrał obfity plon w Petersburgu i zachęcony powodzeniem, zamierza teraz zabawić ze swoją trupą do miesiąca września. Odwiedzi najprzód Moskwę, a następnie Odessę i Petersburg.

W jednej z poprzednich korespondencyj donosiłem o oblaniu kwasem siarczanym kilkunastu osób w dzielnicy Hietzing. Mimo bardzo troskliwych poszukiwań, policja nie mogła odkryć sprawcy. Dopiero wczoraj udało się jej trafić na ślad złoczyńcy. Jest nim czternastoletni chłopiec Otokar Zorn, uczeń bronzowniczy. Majster jego Nowotny, zadenuncjował osobiście tego małego łotrzyka. Według niego Zorn posiada najgorsze instynkty. Jest bowiem złodziejem i rozbójnikiem. Przed kilku dniami otworzył kurek od rezerwoaru gazowego i gdyby nie nagłe zjawienie się pryncypała, mogłaby nastąpić katastrofa. W kuferku jego znaleziono kilka litrów witrjoleju i przyrząd w formie sikawki, którym się posługiwał do oblewania. Przyaresztowano również niejaką Kowali, która oblała kwasem siarczanym swoją nieprzyjaciółkę kupcową Barbarę Hoffmann tak szkodliwie, iż życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Lewe oko jest już stracone, a prawe bardzo silnie zagrożone. Między nią i Zornem nie ma jednak żadnego związku.

Panna Anna H. przed kilkoma laty poznała bardzo eleganckiego człowieka, z którym zawiązała bliższy stosunek. Jak się nazywa, co porabia, czy posiada jaki majątek i gdzie mieszka? — nic nie wiedziała. Kochała go i wierzyła, że się z nią ożeni. Wkrótce miało przyjść na świat dziecko. Matka Anny chciała zmusić pseudo narzeczonego, aby jaknajprędzej zawarł związek małżeński. Fritz, tak się bowiem kazał nazywać, przyobiecał solennie. Poszedł i więcej nie wrócił. Zrozpaczona dziewczyna zaczęła go szukać po całym Wiedniu i wreszcie spotkała go w bliskości pomnika Tegethoffa. Poszła za nim i dowiedziała się z przerażeniem, że jej kochanek jest żonaty nazywa się hrabia Clam-Martinitz. Tegoż samego dnia został on rażony apopleksją i skonał po kilku godzinach. Anna H., gdy dziecko przyszło na świat, zażądała alimentów od rodziny hrabiego, lecz ta zamiast pomódz nieszczęśliwej, wytoczyła jej proces o wymuszenie. Adwokat Clam-Martinitzów napisał przytem do niej list obelżywy. Skutkiem tego Anna H. wytoczyła znowu proces o obrazę honoru. Sprawa się rozegrała wczoraj i dumni arystokraci przegrali ją i zostali skazani na znaczne koszty. Oprócz tego sąd przyznał synowi Anny H. po 2.000 złr. rocznie do dojścia do pełnoletności.

Swój.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Suchy dzień, Fryderyka opata.

Jutro w kościele Najświętszej Panny Marji, kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kan. J. Wojciechowski, Sumę odprawi następnie ks. Dr Caputa.

W kościele św. Anny jutro Nabożeństwo brackie suchedniowe.

W kościele św. Andrzeja jutro uroczystość przeniesiania relikwij św. Salomei.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie i głuszce, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, jelenie, kozły, (rogacze), kozły cielęta, szpiczaki, zające, borsuki i lisy; kury (głuszce i cietrzewie); jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 15, zachód przypada o godzinie 5 minut 27 długość dnia godzin 11, minut 12.

Stan powietrza. Dnia 5-go marca o godzinie 7 rano, barometr 740·3, termometr 1,0 C., wilgotność 92%, wiatr północno-wschodni. 7.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Baron Gautsch wysila się w pomysłach, których ostatecznym skutkiem musi być osłabienie wszelkiej powagi władzy w naszem nieszczęśliwem państwie. Oto depesze doniosły, że równocześnie ze zniesieniem zakazu noszenia barw pruskich na ulicach czeskiej stolicy przez niemieckich burszów, pocichutku polecił baron Gautsch cofnąć rozporządzenia swoje z dnia 7 lutego, stanowiące rzekomą represję wobec buntu studentów na niemieckich wszechnicach w Austrji, a zarządzające odbieranie od studentów pisemnych przyrzeczeń posłuszeństwa uniwersyteckim władzom przy nowych wpisach.

Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* wita z zadowoleniem to jawne zwycięstwo studenckiej rewolucji: „Nie mamy powodu — pisze Wolf — badać wewnętrznych pobudek, które skłoniły ministerstwo do rajterady: zdaje się, że rząd, widząc u niemieckiego studenctwa zdecydowanie się na wszystko, uznał, że przeprowadzenie przymusowych przyrzeczeń i utrzymanie zakazu noszenia braw wywołaćby tylko mogło nowe trudne zawikłania, które ostatecznie zawsze musiałyby się skończyć kapitulacją rządu. Skorzystano zatem ze sposobności zamknięcia Sejmu czeskiego i uradzono w ministerstwie oświaty od razu zatrąbić do odwrotu, przez co w istocie blamaż jest trochę mniejszy.“

W ostatniej chwili dowiedział się jednak Wolf że rozporządzenie rządu dotyczące pisemne przyrzeczenia ma się odnosić jedynie do Pragi; podnosi tedy w swojem pisemku pięść do góry i woła: „Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to rząd może być pewien, że wszystkie zamiary rozbicia *Gemeinbürgschaft* niemieckich studentów spełzną na niczem, i że mimo zniesienia zakazu noszenia barw o które z początku chodziło strejk uczniów niemieckich wszechnic będzie trwał w dalszym ciągu“...

Możemy być pewni, że gabinet barona Gautscha weźmie sobie do serca notę dyktatora Wolfa, będzie zupełnie jej posłuszny i znów ustąpi, ażeby nie było... „blamażu“. △

---

* **Marszałek** hr. Stanisław Badeni przybył do Krakowa.

Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych donosi nam: *A*) Do egzaminu do szkół wydziałowych zgłosiło się ośm kandydatek i 15 kandydatów. Egzamin zdali: z I grupy: Dzierzyńska Zofja, Klichówna Stanisława, Bernatowicz Marjan, Gorczyca Józef, Górski Teofil, Klag Maksymiljan, Orczykowski Jan, Pachel Ferdynand, Straka Bolesław, Syc Stanisław; z II grupy: Kulczycka Eugenja, Veithówna Zofja, Serwoński Stanisław, Tyrała Józef, Trznadel Józef Ziemba Stanisław; z III grupy: Chodorowska Leokadja i Pększyc Franciszek.

B) Do egzaminu do szkół ludowych zgłosiło się 31 kandydatek i 15 kandydatów. Egzamin zdali: Aweyde Helena, Baniecka Ludmiła, Bialikiewiczówna Jadwiga, Garbieniówna Teofila, Georgeonówna Józefa, Grossówna Marja, Hradecka Stanisława, Janowówna Helena, Kankoferówna Helena (z odznacz.), Kraupówna Marja, Lucasówna Olga, Markówna Marja, Pikówna Ernestyna (z odznacz.), Rossknechtówna Jadwiga (z odznacz.), Samborska Zofja, Schneidrowa Emilja, Sobolewska Marja, Stankiewiczówna Stanisława (z odznacz.), Stanowska Helena, Stępieniówna Marja, Swolkienówna Jadwiga (z odznacz.), Szablowska Marja, Tarnowska Marja Topolińska Jadwiga, Turkówna Zofja, Warchałowska Zofja, Ważanka Marja, Westfalewiczówna Balbina, Zajączkowska Helena, Żydłowiczówna Eugenja; Bielewicz Stefan, Fiołek Jakób. Flis Ignacy, Górka Stefan, Jamka Rudolf, Okulczyk Józef, Pardjak Józef Rychel Antoni, Smołka Jan (z odzn.), Spitzer Efraim, Timler Antoni i ks. Uryga Franciszek (Cysters z Mogiły). Jeden kandydat odstąpił od ustnego egzaminu. *C)* Do egzaminu uzupełniającego z języka niemieckiego zgłosiło się 5 kandydatek i 1 kandydat. Egzamin zdali: Pawlikowska Marja, Pędracka Kazimiera, Pileska Jadwiga, Sykutowska Bronisława, i Moskal Otto. *D)* Do egzaminu z języka francuskiego do szkół wydziałowych zgłosiły się dwie kandydatki, które egzamin zdały, a to: Boryssowiczówna Jadwiga (z odznacz.) i Kalicka Izabella (Nazaretanka)

Kandydatki, które życzą sobie z końcem b. r. szkolnego zdawać egzamin dojrzałości, mają wnieść podanie o przypuszczenie do tego egzaminu do końca marca do dyrekcji. Podania później wniesione lub niezaopatrzone w potrzebne załączniki, nie będą uwzględnione. Tak podania jak i załączniki mają być należycie ostemplowane.

* **W Muzeum Narodowem** zrobiono we czwartek zdjęcie fotograficzne z obrazu Jana Matejki: „Hołd Pruski". Zdjęcia dokonał wysłannik firmy Angerera z Wiednia. Firmie Angerera powierzono wykonie fotograwiury „Hołdu Pruskiego" jako premji dla członków Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych na rok 1898.

* **Kościół parafjalny św. Szczepana**. Z poważnego źródła odbieramy odpowiedź na naszą notatkę pod powyższym tytułem zamieszczoną w kronice Nr. 45 z dnia 24 lutego b. r. Piszą do nas w tej sprawie: „Tylko przyklasnąć możemy, że już raz przecie skończy się prowizorjum parafji św. Szczepana. Istotnie kościoła św. Szczepana w Krakowie nie ma, bo ten w pierwszym dziesiątku tego wieku został zburzonym, parafja świecka jednak, pod wezwaniem tegoż Świętego, sięgająca kilku wieków, do dnia dzisiejszego istnieje i sprawia funkcje swe w kościele OO. Karmelitów przy współudziale tychże Ojców, i sto lat ubiega, jak ten stan rzeczy istnieje. Nie jest to unikatem w Galicji, bo nawet u nas w Krakowie, po zburzeniu kościoła parafjalnego, przyłączano parafje świeckie do innych kościołów i do dnia dzisiejszego tak rzeczy stoją.

Ojcom Karmelitom kościoła nikt przez to nie odbiera, ani do niego pretensyj nie ma, o tem mniej tytułem kościoła właściwego „Nawiedzenia Najśw. Panny Marji na Piasku" nikt nie zmienia na tytuł: „Św. Szczepana". Szanownemu autorowi poprzedniej notatki radzę zajrzeć do schematyzmu dyecezjalnego świeckiego, a znajdzie tam najwyraźniej napis przy spisie parafij: „Parafja św. Szczepana przy kościele Nawiedzenia Najśw. P. Marji OO. Karmelitów dawnej obserwy na przedmieściu Piasek". Podobnie jest z parafją WW. Św., która po zburzeniu kościoła parafjalnego WW. Świętych, na dzisiejszym placu WW. Świętych do dnia dzisiejszego istnieje przy kościele pod wezwaniem: Św. Apostołów Piotra i Pawła, jako parafja świecka WW. Św. Nadto, gdy parafja wydaje jakieś akty urzędowe z dokonanych czynności duchownych jak np. ślubu lub chrztu, nie pisze nigdy, że się to odbyło w kościele paraf. Św. Szczepana, lecz najwyraźniej w kościele Nawiedzenia Najśw. Panny na Piasku. Po cóżby tedy mieli OO. Karmelici protestować przeciwko zmianie tytułu ich kościoła, gdy to miejsca nie ma, i odbierać kościół, gdy go im nikt nie zabiera.

* **Zgromadzenie publiczne** samoistnych chrześcijańskich rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zapowiedziane plakatami, odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej, o godz. 5 popołudniu przy interwencji komisarza policji dra Banacha.

Przewodniczącym wybrano Wincentego Kramarczyka, zastępcą p. Otowskiego, sekretarzami pp.: Mikołajskiego i Lachowskiego.

Licznie zebrani rękodzielnicy, po dłuższej dyskusji w której liczni mowcy głos zabierali, uchwalono jednogłośnie: 1) Na wniosek p. Zygmunta Mikołajskiego, założyć przymusową kasę chorych samoistnych chrześcijańskich rękodzielników i przemysłowców w Krakowie; 2) Na wniosek p. Wincentego Grafa wybrać komisję *ad hoc* złożoną z 24 reprezentantów rękodzieł i przemysłu, któraby się zajęła całą tą sprawą i gotowy materjał na zwołać się mającem wkrótce ogólnem ponownem zgromadzeniu przedstawiła.

W skład tej komisji weszli: Markus Karol, Niedzielski Stanisław, Kramarczyk Wincenty, Graf Wincenty, Grabowski Leon, Tomaszewski Antoni, Lachowski Konstanty, Mikołajski Zygmunt, Otowski Gustaw, Staszczyk Adam, Słomski Aleksander, Drozdowski Stanisław, Sulikowski Aleksander, Stankiewicz Juljan, Szuła Andrzej, Morek Ignacy, Kopaczyński Franciszek, Czaplicki Karol, Wojtych Felicjan, Piwowarski Wincenty, Zieliński Bolesław, Nowak Józef, Zatorski Jan i Przybylski Jan.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, dotyczącego zmiany statutu miasta Krakowa. Referent p. Zygmunt Mikołajski podniósł smutną genealogję projektowanej od roku 1866 zmiany statutu tegoż, która od tego czasu zalega i przy ustawicznem wybieraniu coraz to nowych komisyj, podkomisyj i referentów, przez lat 32 ciągle leży odłogiem. Zaznacza dalej, że dr Warschauer stawiał wprawdzie energicznie wniosek na zmianę statutu, chodziło mu jednak w szczególności o uchylenie § 46, niedopuszczającego żyda na prezydenta i wiceprezydenta miasta. W dalszym ciągu podniósł, że gorliwie tą sprawą zajmował się ongi śp. dr Kopf lecz natrafiał na trudności nieprzezwyciężone, wreszcie wyłuszczył, że nam nie pozostaje na razie nic innego, jak domagać się przynajmniej tego, by przeszedł projektowany statut prof. dra Kasparka, który zapewnia 6 mandatów rękodzielnikom krakowskim, jakkolwiek się zastrzegł, że chrześcijańscy rękodzielnicy i przemysłowcy będą się na przyszłość domagać, by wszystkie warstwy zamieszkujące Kraków sprawiedliwie były reprezentowane.

Wreszcie domagał się napiętnowania dra Ichheisera i Kwiatkowskiego, którzy jako radcy miejscy wystąpili przeciw projektowi zmiany statutu dra Kasparka co do reprezentacji w Radzie m. sześciu rękodzielników.

Kończąc swoje piorunujące przemówienie, wyraził p. Mikołajski słuszne ubolewanie, że nową Radą miejską rządzi prezes zboru izraelickiego dr Horowitz, że 90% konsensów szynków jest w ręku żydów, że dyrektor pewnej wielkiej instytucji finansowej trzęsie razem z trzynastoma „przyjemniaczkami" (żydami) Radą miejską i wyborami, że gdyby w Radzie m. zasiadało 6-ciu chrześcijańskich rękodzielników, pewnoby nie pozwolili w teatrze wzniesionym „narodowej sztuce" grać „Małkę Szwarcenkopf", i „Nowe Ghetto", urągające Chrześcijanom.

Po dłuższej dyskusji, na wniosek tegoż referenta uchwalono:

1) Ogólne zebranie samoistnych rękodzielników i przemysłowców chrześcijańskich domaga się u Rady miejskiej najusilniej, jako zgromadzenie wyborców, zmiany statutu miejskiego według projektu prof. dra Kasparka.

2) Ogólne dzisiejsze zebranie wybiera komisję z 10-ciu członków, która ma czuwać nad tem, by ta zmiana statutu najpóźniej do końca maja b. r. w zupełności uchwaloną została, a po bezskutecznem upływie tego czasu komisja ta wnieść ma, łącznie ze Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-Społecznem w Krakowie, zażalenie i stosowne żądanie do Wydziału krajowego i władz wyższych.

Do komisji tej weszli: Zygmunt Mikołajski, Kramarczyk Wincenty, Ligęza Józef, Zieliński Bolesław, Kuczyński Feliks, Tomaszewski Antoni, Otowski Gustaw, Markus Karol, Stankiewicz Juljan i dr Antoni Dobija. Obrady na tem zamknięto a zgromadzeni rozchodząc się do domu, przyrzekali sobie wzajemnie, że dopóty będą pukać, aż im nareszcie, zaklęte wrota Sezamu otworzyć się muszą.

* **Wiec chrześcijańsko-ludowy** Wiec programowy stronictwa chrześcijańsko-ludowego dla mieszczan i inteligencji, który miał się odbyć w Krakowie w niedzielę 6 b. m., z powodu zamknięcia względnie zajęcia wszystkich odpowiednich sal, wreszcie wskutek odmówienia sali strzeleckiej, na którą liczono, musiano odłożyć na tydzień. Wiec ten odbędzie się dopiero prawdopodobnie w sobotę 12 b. m.

* **Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń**. Jeden z najstarszych i najwięcej zasłużonych urzędników Towarzystwa przechodzi z dniem 1 maja b. r. w stan spoczynku. Mianowicie p. Adolf Hubaczek, naczelnik wydziały szkód ogniowych i gradowych, znany w kraju i po za jego granicami jako fachowy znakomity urzędnik, który pracą tą oddał tak wielkie usługi instytucji, wysłużywszy już przed czterema laty pełną emeryturę, z dniem 1 maja b. r. przechodzi w stan spoczynku, obecnie zaś rozpoczął dwumiesięczny urlop. Na kartach dziejów instytucji nazwisko jego pięknie zapisane, a szacunek przełożonych i miłość kolegów zawsze otaczać go będą.

Kierownikiem Wydziału szkód zamianowała Dyrekcja p. Włodzimierza Znamirowskiego, b. delegata, a obecnie likwidatora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń działu ogniowego i gradowego.

* **W klubie prawników** odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. objęty programem zabaw sezonowych, koncert muzyki wojskowej, na który Wydział członków klubu wraz z ich rodzinami zaprasza. Początek o godzinie $4^1/_2$ po południu. Strój wizytowy.

* **Pogadanka** w „Przyjaźni" krakowskiej „O wpływie kościoła na zmniejszenie nędzy materjalnej w ciągu 19 wieku", w dalszym ciągu odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca (jutro) w lokalu przy ulicy Garbarskiej l. 7 o godzinie 7. Wszyscy, którzy chcą brać udział, powinni zgromadzić się już o trzy kwadranse na 7, gdyż spóźnienie utrudnia zrozumienie wątku opowiadania. Wykład niedzielny będzie miał za przedmiot cechy średniowieczne i pracę zakonów w kierunku zmniejszenia nędzy.

W dniu dzisiejszym otwarty został ruch telefoniczny na międzymiastowej linji telefonicznej między Lwowem-Krakowem-Białą-Bilskiem i Wiedniem.

* **Zasiłki.** Ze Lwowa piszą: Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm w kwocie 3.000 złr. na rok bieżący do dyspozycji Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w sztukach, udzielił Wydział krajowy na dzisiejszej sesji jednorazowe zasiłki dla kształcenia się w malarstwie: Tytusowi Romańczukowi we Lwowie 500 złr., Feliksowi Wygrzywalskiemu w Paryżu 250 złr., Janowi Bukowskiemu we Lwowie 250 złr., Marji Rosenbusch w Paryżu 250 złr.. Bojomirze Eminowiczównej w Krakowie 200 złr., Marji Czajkowskiej w Krakowie 150 złr., Józefie Kuryłas 150 złr., Jerzemu Łukasiewiczowi w Krakowie 100 złr., Jeremie Serdównej w Paryżu 250 złr., Władysławowi Rosdorferowi w Wiedniu 150 złr.; celem dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie: Władysławowi Mosórowi w Wiedniu 250 złr.; celem kształcenia się w muzyce: Juljanowi Bulikowskiemu we Lwowie 150 złr., Aleksandrowi Nosalewiczowi w Krakowie 150 złr., Marji Turzańskiej, śpiewaczce w Medjolanie 200 złr.

* **Drugi teatr we Lwowie.** W *Dzienniku Polskim* czytamy: W mieście naszem powstanie w najbliższej przyszłości drugi stały teatr pod nazwą „Teatr rozmaitości", który dawać będzie przedstawienia trzy razy na tydzień w jednej z tutejszych sal klubowych. Sztuka dramatyczna została we Lwowie wzięta tak w monopol, że cieszyć się należy z tego, iż raz nareszcie stworzoną zostanie jakaś konkurencja, która może oczyścić zabagnioną dziś atmosferę sztuki w naszem mieście.

Prof. Baudouin de Courtenay ma ciekawych przyjaciół i charakterystycznych zwolenników swych zasad i swych „nieopportunistycznych" teoryj. Ostatnia broszura, a raczej paszkwil prof. de Courtenay, paszkwil skierowany przeciw społeczeństwu, od którego autor samych tylko doznawał dobrodziejstw, a któremu w zamian odpłacił oszczerczą obelgą, spotkał się z jednomyślną w całej prasie polskiej wzgardą. W obronie prof. de Courtenay stanął tylko *Naprzód* no, i jedno jeszcze pisemko, którego głosu i wywodów poważnie traktować niepodobna. Obecnie jako godny wtór do pięknej zwrotki, przybywa *N. fr. Presse*, rozpływając się z zachwytem nad broszurką prof. de Courtenay i nazywając go — o ironio! — „uczonym polskim patrjotą". *Neue freie Presse* streszcza w zasadniczych rysach broszurkę profesora de Courtenay, a streszcza z taką dla społeczeństwa polskiego nienawiścią, z tak umiejętnem podkreśleniem ustępów społeczeństwo to zohydzających, że stoi zupełnie na moralnej wyżynie autora i w myśl jego intencyj przedziwnie trafia. Pochwały i zachwyty *Nowej Pressy* dla pana de Courtenay mówią zbyt wiele, by je w komentarz zaopatrywać potrzeba. Świadczą one bardzo wyraźnie, gdzie słowa i wywody p. radcy stanu i kawalera rosyjskich orderów znalazły resonans i z radosnym spotkały się poklaskiem. Uznanie z pewnych stron bywa nieraz najlepszą krytyką i najznamienniejszą oceną. Za p. de Courtenay do dziś dnia skruszyły kopję *Naprzód* i *N. f. Presse.* Oczywiście dwa te organy nie należą do pism, których pochwała sprawia na p. Baudouinie takie wrażenie, jakby mu się zdawało, że popełnił nikczemność.

Z Warszawy piszą do nas: *Warszawskij Dniewnik* pisze: „Słyszeliśmy o zamiarze wydawania w Warszawie pisma codziennego w języku rosyjskim pt: *Zapadnoje obozrienje*. Odpowiednie starania już poczyniono. Jako wydawcę, wymieniają p. K., współpracownika gazety *Nowosti* i tłomacza powieści Sienkiewicza w *Siewiernym wiestniku*, redaktorem zaś będzie adwokat przysięgły, p. T." — Dyrekcja teatrów warszawskich ogłosiła konkurs na przebudowę teatru Rozmaitości. Według warunków konkursu teatr Rozmaitości po przebudowie winien mieścić 900 osób w krzesłach i na trzech piętrach. Główne wejście ma być od ulicy Wierzbowej, oprócz tego powinny być oddzielne wejścia do wszystkich piętr. Na górze foyer z oddzielnym pokojem dla dam, bufetu, pokojem dla palących itp. Wogóle położono nacisk na wygodę i bezpieczeństwo, gdyż klatki schodowe, loże itp. powinny być wykonane z materjałów niepalnych. Oświetlenie elektryczne, ogrzewanie parą, wentylacja mechaniczna. Termin złożenia projektów oznaczono na dzień 1 września rb. na godzinę 3 po południu. Do konkursu mają prawo stawać architekci miejscowi i zamiejscowi. Nagrody wynoszą: I-sza 1000 rs., II-ga 500 rs., III-cia 300 rs. i IV-ta 200 rs. Komisja nie jest obowiązaną do przyznania wszystkich nagród. Nagrodzone szkice stają się własnością dyrekcji teatrów; otrzymanie nagrody nie daje prawa autorowi do opracowania planów szczegółowych i prowadzenia robót. — Sto dwadzieścia pięć lat mija właśnie w roku bieżącym, gdy założoną została u nas *Gazeta warszawska* i przez ten długi przeciąg czasu blisko pięć pokoleń ludzkich obejmujący, stale z dnia na

dzień czytelnikom polskim służyła. W jej rocznikach (których komplet, powiedzmy nawiasem, bardzo starannie zachowany, znajduje się w biurze jej redakcji) znaleźć można wszystkie te koleje, wszystkie te dni jasne i ponure, które naród przeżył przez ten period czasu. Równie ciekawe odbicia doli i niedoli krajowej, trudnoby było gdzieindziej znaleźć. W całym długim, przeszło stuletnim żywocie służyła ona wiernie, według przekonań swoich, interesom krajowym i wiernie ich broniła — jak umiała i jak mogła. To stanowi jej dumę i jej zasługę. — Wystawiona na scenie teatru Wielkiego tragedja K. Glińskiego pt.: „Almanzor", doznała jak najlepszego przyjęcia. Krytyka podnosi piękny język utworu i charakterystykę bohaterów: Almanzora, Naradyna, br. Castiljego i matki tego ostatniego. Autorowi i reżyserowi p. Ładnowskiemu na pierwszem przedstawieniu urządzono owację kwiatową. — Występował tu z olbrzymiem powodzeniem znakomity skrzypek Paweł Sarassate.

Samobójstwo. W Chrzanowie odebrał sobie życie, wystrzałem z karabinu służbowego Mikołaj Konasiewicz, strażnik skarbowy. Wypadek ten miał miejsce we czwartek dnia 3 b. m. o godzinie w pół do 12 w nocy w lokalu straży skarbowej. Przed samym wystrzałem Konasiewicz pożegnał kolegę Kuczyńskiego słowem „Servus!"

Z Bochni piszą do nas: Jest tu u nas nowy p. nadpoborca podatkowy, który odznacza się wielką uprzejmością względem stron i uważa się co najmniej za ministra finansów, tylko z tą różnicą, że ten musi przestrzegać godzin i jest zawsze na usługi spraw urzędowych, gdy p. nadpoborca sam sobie wyznacza godziny urzędowe dowolnie i od jego fantazji zależy załatwianie spraw urzędowych. Możeby władze wyższe raczyły przypomnieć p. nadpoborcy reskrypt wydany przez Dyrekcję skarbu o obchodzeniu się ze stronami, a nadto przesłały do tutejszego urzędu podatkowego napis z godzinami urzędowemi, aby ani strony nie były narażone na próżne chodzenie, ani też by te strony nie przeszkadzały p. nadpoborcy.

Nie do uwierzenia. Z Tarnowa piszą do nas: We wszystkich stanach postarano się już o zabezpieczenie na wypadek choroby, wskutek czego człowiek dotknięty chorobą nie traci środków do leczenia i utrzymania się przy życiu. Nie tak atoli jest w stanie duchownym. Tu ksiądz wikarjusz — nawiedzony chorobą dłuższą — jest pozbawiony posady, a zatem i tej niewielkiej pensji, jaką pobiera gdy jest przy zdrowiu i pracować może. Nikt temu nawet nie chce wierzyć, żeby tak było, a jednak tak jest. Jeżeli, jak dzienniki w swoim czasie donosiły, ksiądz katecheta w Ropczycach pobierający jeszcze pensję przy swojej chorobie, umarł prawie z braku środków, to jakiż los czeka ks. wikarego chorego, który nawet żadnej pensji nie pobiera, ani mu nawet zapomogi udzielić nie myślą. Że zdrowie swoje zniszczył już to przez wilgotne mieszkanie, już to przez ciężką pracę, za to na wypadek choroby pozbawiony jest wszelkich środków utrzymania. Gdzie słuszność i sprawiedliwość?

Zmiana własności. Dobra „Kamienica" w obszarze 6000 mórg przeważnie pięknych lasów, własność niegdyś Marszałkowiczów, następnie hr. Potulickich, przeszła tymi dniami na własność znanego dzielnego przemysłowca naszego p. Lipińskiego, założyciela i dyrektora pierwszej w kraju naszym fabryki wagonów w Sanoku, w której to fabryce święcono przed paru miesiącami wykończenie 1000-nego wozu kolejowego.

Jednorazowa nauka. Z Gorlic piszą do nas: W ostatnim liście wyraziliśmy życzenie, aby do tutejszych szkół wprowadzono naukę jednorazową, albowiem odpowiada ona interesom wychowawczym młodzieży i dogodności rodziców. Tymczasem ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że Rada szkolna okręgowa wprowadziła napowrót naukę dwurazową. Z początku sądziliśmy, że nauka jednorazowa napotykała na trudności i niechęć nauczycielstwa. Tymczasem tak nie jest, bo i panowie nauczyciele i panie nauczycielki godzą się na naukę jednorazową, a nawet pierwsi przedkładają ją nad naukę dwurazową, bo nie potrzebują chodzić do szkoły aż trzy razy dziennie ze względu na naukę wieczorną w szkole przemysłowej. W końcu dowiedzieliśmy się, że nauka jednorazowa natrafia na niechęć p. inspektora okręgowego. Szanujemy zdanie i przekonanie każdego, ale niechże nasze przekonania i życzenia będą uszanowane. Wszakżeż p. inspektor powinien być na tyle wyrozumiały, że on nie jest wyrocznią w sprawach szkolnych i że w Radzie okręgowej i miejscowej są tacy, którzy nie solidaryzują się pod tym względem z p. inspektorem.

Apelujemy więc w tej mierze do pełnej Rady szkolnej okręgowej i domagamy się stanowczo wprowadzenia nauki jednorazowej do tutejszych szkół. Zresztą Rada szkolna krajowa powinna bezwarunkowo wprowadzić naukę jedkorazową w szkołach miejskich, a wtenczas obejdzie się bez trosk i względów poszczególnych członków podwładnych władz szkolnych.

Wielka wygrana loterji przyszłej wystawy paryskiej 1900 roku, w sumie 500.000 fr. (której ciągnienie odbyło się zeszłego czwartku) padła na b let mieszkańca Ivry, p. Giot, przedsiębiorcy robót malarskich pokojowych. „Obywatel" Giot jest socjalistą-kolektywistą, ma lat pięćdziesiąt. W wilję wygranej wygłosił odczyt, zabarwiony dążeniami kolektywistycznemi. Ciekawa rzecz, czy te opinje zachowa i teraz, gdy został bogaczem i czy zechce majątkiem swym podzielić się z „potrzebującymi".

Millais i gadatliwa panienka. Zmarły prezydent Royal Academy, słynny malarz angielski, na pewnym obiedzie prasowym siedział niegdyś przy bardzo wymownej panience, która nie dała mu dojść do słowa. Bawiła go swemi poglądami na literaturę, sztukę, wreszcie mówiąc o ostatniej wystawie obrazów, zaczęła ostro krytykować utwory Jana Millais (sąsiad był jej przedstawiony bardzo niewyraźnie).

— Czy pan nie znajduje — paplała — że to szkaradne „bohomazy". Nie rozumiem, jak mogli przyjąć takie produkcje?

Nagle zapanowała cisza, pełna widocznego zakłopotania. Panienka, miarkując, że strzeliła jakiegoś bąka, rozejrzała się dokoła, a widząc zafrasowane twarze, prosiła po cichu sąsiada, aby ją objaśnił, „czy powiedziała coś bardzo zdrożnego!"

— Powiem pani, ale nie teraz, — odrzekł malarz, — niech pani kończy obiad spokojnie.

Przy deserze nalał jej kieliszek szampana i kazał go wychylić podczas gdy będzie do trzech liczył. Usłuchała potulnie.

Artysta skorzystał z chwili, gdy mówić nie mogła i oświadczył:

— Otóż, Millais, to ja. Ale bądźmy nadal przyjaciółmi.

Piękny czyn. W miasteczku kalifornijskiem Los Angelos w czasie uroczystości sprawionej przez miejscowe szkoły katolickie przewróciła się na środku stawu łódź przepełniona dziećmi.

Okrzyk zgrozy — mówi dziennik amerykański — z którego tę wiadomość czerpiemy, rozległ się w powietrzu, lecz z pomocą nikt jakoś nie spieszył. Dopiero, gdy z sprzeciwległego brzegu rzucił się jakiś nieznany człowiek do wody i mężnie walcząc z żywiołem, dobijał do miejsca katastrofy, poszło za jego przykładem czterech policjantów. Nieznajomy pierwszy dosięgnął miejsca wypadku. Łódkę płynącą dnem do góry odwrócił, a gdy policjanci nadpłynęli, polecił im wypróżnić ją z wody, sam zaś nurkując, łowił z głębiny dzieci i wrzucał je kolejno do łódki. Policjanci okazali się bezradnymi, a gdy jeden z nich topić się zaczął, pospieszył koledze z pomocą. Wszystko to było dziełem kilku minut, a gdy przybyły łodzie ratunkowe, siedmioro dzieci znajdowało się już w łódce, wybawiciel ich zaś sam już potrzebował pomocy. Można sobie wyobrazić, z jaką radością witali zebrani na brzegu rodzice wyratowane dziatki. Nie obeszło się jednak bez ofiar, bo pięcioro dzieci pozostało na dnie stawu i ciała ich potem dopiero wydobyto...

Uwagę wszystkich zwrócił na siebie mężny wybawca, a dziwiono się jego czynowi tem bardziej, że go dokonał jedną tylko ręką, druga bowiem chora zwisała na temblaku. Dzielnym tym człowiekiem był rodak nasz Aleksander Juljan Matuszewski. Major miasta wyznaczył mu natychmiast 50 dolarów nagrody, w całem mieście chciano zbierać dlań składki, lecz Matuszewski, pomimo, że ciężko pracujący na nader skromne utrzymanie, a przytem chory na rękę, stanowczo oświadczył, że spełnił tylko swą powinność i żadnej nagrody nie chce...

Tak postępuje człowiek z „charakterem", a choć znajdą się tacy, którzy powiedzą, że jest — niepraktyczny, a nawet i gorzej, jak to uczyniły względem Matuszewskiego niektóre dzienniki amerykańskie, już samo poczucie tej niezmiernej przestrzeni etycznej, jaka go dzieli od owych „praktycznych" *businessmenów*, sprawi mu najwyższe zadowolenie.

Dobrze jest, gdy można taki przykład przytoczyć, dobrze, gdy można wskazać na taką gwiazdę jaśniejącą na ciemnym widnokręgu walki o byt i upadku ducha.

* **Przepowiednie pogody** kapitana sztabu jeneralnego hr. Józefa Ledóchowskiego na miesiąc marzec brzmią — według zapewnień gazet wiedeńskich — wcale nie pocieszająco. Treść ich jest następująca: deszcz, chmury, burza — i tylko cokolwiek uśmiechów słońca. Życzyćby tym razem należało sz. meteorologowi, ażeby się omylił.

Składki. Za pośrednictwem naszego dziennika wniosła hr. Starzeńska 5·25 zlr. na rzecz Towarz. opiekującego się powstańcami z r. 1863.

Nekrologja. Antoni Baum, emeryt. tow. maszynista kol. lat 58, zmarł w Krakowie dnia 1 b. m.

— Wanda z Karkulów Czyżowska, lat 26, zmarła dnia 1 b. m.

— Emilja z Dąbrowskich Siermontowska, wdowa po komorniku wolnego miasta Krakowa, przeżywszy lat 86, zmarła w Krakowie 2 bm.

HUMOR

Nowe strapienie.
— Coś ty dziś taki smutny?
— Mój drogi, każdy ma swoje *bordereau*, które go gryzie.

Za bardzo ufający przysłowiom.
W *tingel-tanglu* siedział pan hrabia,
Mówiąc:
— Nie miejsce zdobi człowieka,
Lecz człowiek zawsze miejsce ozdabia.
A głos mu jakiś krzyknął zdaleka:
— Tak, panie hrabio, „sztuk protektorze",
Lecz miejsce zhańbić człowieka może.

Zachęcające dla chłopców ogłoszenie.
„Właściciel składu mebli X. przy ulicy N. potrzebuje chłopców do trzepania".

Wątpliwość. — Więc myślisz, że on pije?
— Tak źle o nim nie myślę, ale gdybym był flaszką koniaku, nie chciałbym na osobności z nim pozostać.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 4 marca (w południe). *Narodni Listy* donoszą, że wbrew doniesieniom wiedeńskich dzienników nowe rozporządzenia językowe Gautscha nie będą jeszcze ogłoszone w *Wiener Ztg* w sobotę, lecz dopiero w kilka dni później. Widocznie Gautsch prowadzi jeszcze rokowania ze stronnictwem młodoczeskiem. W Wiedniu bawią posłowie Kramarz i Herold.

Praga 4 marca (w południe). Na Przykopach przyszło do starcia między czeskimi studentami i burszami niemieckimi.

Wiedeń 4 marca (w południe). Cesarz dziś rano powrócił do Wiednia po trzytygodniowym pobycie w Budapeszcie.

Wiedeń 4 marca (w południe). Ks. Ferdynand Bułgarski odwiedził wczoraj hr. Gołuchowskiego. Hr. Gołuchowski przyjmował także hr. Thuna, byłego namiestnika Czech. Zaraz po tych obu wizytach udał się hr. Gołuchowski na dłuższą audjencję do cesarza.

Wiedeń 4 marca (w południe). W Sejmie dolno-austrjackim dep. Schneider postawił wniosek zawierający projekt nowej ustawy wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego prawa głosowania, z wyłączeniem żydów, którym prawo głosowania wcale przysługiwać nie ma.

Wiedeń 4 marca (w południe). Doniesienie, jakoby dep. Proskowetz miał być pierwszym prezydentem mającej się zwołać Rady państwa, jako najstarszy wiekiem (*Alterspräsident*) i miał zaraz na wstępie oświadczyć, że *lex* Falkenhayn, jako ustawa tymczasowa, utraciła moc obowiązującą, jest mylne. Komisja parlamentarna prawicy nie odbyła jeszcze w tej sprawie posiedzenia. Posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy odbyć się ma 8, lub 10 bm.

Budapeszt 4 marca (w południe). W rumuńskich kołach istnieje podobno zamiar urządzenia w dniu 15 tym b. m. antywęgierskich manifestacyj. Demonstracje te, do których już poczyniono przygotowania. wywołane być mają przez rumuńskich akademików z Bukaresztu, Jass, Budapesztu, Kołoszwaru, Wiednia, Pragi, Gracu i Paryża. Demonstracja ma być najjaskrawszą w Blasendorfie, gdzie ma zostać odsłonięty pomnik jednego z mężów rumuńskich, wskutek czego zjedzie się tam wiele osób z Rumunji.

Petersburg 4 marca (w południe). Rosja zezwoliła na otwarcie abissyńskich agentur handlowych w Odessie, Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Łodzi. Z drugiej strony rosyjskie agentury handlowe otworzone będą we wszystkich *główniejszych* miejscowościach Abissynji.

Paryż 4 marca (w południe). Naquet został przed sądem przysięgłych uwolniony.

Rzym 4 marca (w południe). Z powodu 50-letniego jubileuszu konstytucji ulice miasta są przystrojone. Plac zamkowy przed kwirynałem zamieniono na ogród palmowy. Na kapitolu, w którym król przyjmie życzenia od wszystkich burmistrzów królestwa włoskiego, powiewają sztandary 14 dzielnic miasta Rzymu. Miasto wygląda odświętnie. Zgromadzenie socjalistów, zapowiedziane na dzisiaj, zostało zakazane.

Rzym 4 marca (w południe). Król udzielił amnestji wielu przestępcom.

Ateny 4 marca (w południe). Izba przyjęła adres do króla, wyrażający życzenia z powodu nieudałego zamachu.

Londyn 4 marca (w południe). Przy wczorajszych wyborach municypalnych zwyciężyło stronnictwo radykalne.

Poznań 5 marca (rano). *Dziennik Poznański* donosi z Warszawy, że kurator warszawskiego okręgu naukowego, Ligin, po przybyciu z Petersburga zawezwał do siebie siedmiu profesorów uniwersytetu, którzy z powodu poświęcenia pomnika Murawiewa Wieszatiela, wysłali telegram wrogi polskiej ludności, co spowodowało pamiętne rozruchy między młodzieżą akademicką. Ligin oświadczył tym profesorom, że car życzy sobie wprawdzie ścisłego moralnego związku Królestwa Polskiego z carstwem, — ale wcale nie pragnie rusyfikacji polskiej ludności.

Praga 5 marca (rano). Półurzędowy *Prager Abendblatt* donosi, że rząd złoży przy otwarciu Rady państwa programowe oświadczenie, wykazujące cele, do których dążyć będzie, oraz drogi, na których je spełnić zamierza.

Wiedeń 5 marca (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza: radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie: Bossowski i Szurek mianowani radcami sądu najwyższego w Wiedniu.

Wiedeń 5 marca (rano). Cesarz przyjął przed południem hr. Gołuchowskiego na dłuższej audjencji.

Wiedeń 5 marca (rano). Nowe rozporządzenia językowe mają być wyraźnie tylko jako *provisorium* oznaczone i mieć moc obowiązującą, pokąd Rada państwa nie uchwali ustawy językowej.

Wiedeń 5 lutego (rano). Rezolucja posła Schneidra, wniesiona w Sejmie dolno austrjackim a wzywająca rząd do wypracowania projektu reformy wyborczej opiera się na następujących zasadach: Prawo głosowania ma każdy obywatel od 26 roku życia; obieralność rozpoczyna się z 30 rokiem życia. Wykluczeni od czynnego i biernego prawa wyborczego są żydzi, dalej osoby od żydów pochodzące. Przekupstwo wyborcze karane będzie aresztem od 3 do 6 miesięcy. Żyd albo potomek żydowski, który pismem lub słowem na wybory wpływa, karany będzie aresztem najmniej 6 miesięcy.

Budapeszt 5 marca (rano). W Izbie deputowanych motywował Kossuth swój wniosek o wysłanie powinszowania Izbie włoskiej z okazji jubileuszu konstytucji. Minister Banffy wykazywał, że byłoby bezprzedmiotowem, skoro w roku 1848 konstytucję otrzymał tylko Piemont, nie zaś całe Włochy. — Wniosek Kossutha został przez Izbę *a limine* odrzucony.

Berlin 5 marca (rano). Według doniesienia biura Wolffa pojawiło się u carowej lekkie zapalenie płuc.

Petersburg 5 marca (rano). Carowa zapadła na silne zapalenie płuc.

Rzym 5 marca (rano). O godzinie 8 rano uderzyły wszystkie dzwony na Kapitolu. O godzinie 9 odbył król przegląd wojsk. Licznie zgromadzone tłumy witały króla oraz wojsko entuzjastycznie.

Zwołanie Rady państwa.

Zniesienie rozporządzeń językowych.

(*Telegramy oryginalne „Głosu Narodu"*).

Wiedeń 5 marca (rano). Urzędowa ***Wiener Ztg.*** **ogłasza zwołanie Rady państwa na dzień 21 marca b. r.**

Wiedeń 5 marca (rano). ***Wiener Ztg.*** **ogłasza dwa nowe Gautschowskie rozporządzenia językowe, jedno dla Czech drugie dla Moraw.**

Charakterystyczną okolicznością uderzającą odrazu jest fakt, że nowe rozporządzenia Gautscha wyraźnie stwierdzają, iż rozporządzenia hr. Badeniego straciły moc obowiązującą, **a osobny ustęp nowych rozporządzeń charakteryzuje je jako prowizoryczne i zaznacza, że moc ich rozciągać się będzie tylko do czasu uregulowania sprawy językowej w drodze ustawy.** Rozporządzenie dla Czech pomija zupełnem milczeniem sprawę niepodzielności Królestwa.

Rozporządzenie dla Czech ustanawia trojakie okręgi językowe, mianowicie: Okręgi jednolite czeskie, jednolite niemieckie i mieszane. Każdy Czech i każdy Niemiec ma prawo wnosić w całych Czechach podania do sądów w swym własnym języku. Wyroki i orzeczenia sądowe, załatwiające te podania, będą stronom wydawane w tym języku, w jakim było wniesione podanie.

Co do okręgów mieszanych, rozporządzenia dzielą je na trzy rodzaje: 1) okręgi mieszane tak zwane małe, (składające się z jednej lub więcej gmin, a nie stanowiące całego okręgu sądowego). W okręgu takim językiem mniejszości będzie ten, którym mówi przynajmniej czwarta część ludności w każdej gminie.

2) Okręgi mieszane, tak zwane większe, (stanowiące cały okrąg sądowy). W okręgach tych językiem mniejszości jest ten, którego używa przynajmniej 1/5 część każdej gminy. 3) Okręgi mięszane największe, (obejmujące kilka okręgów sądowych). Jeżeli przynajmniej w jednym z okręgów sądowych jest ludność mieszana, to językiem mniejszości takiego największego okręgu będzie ten, którym mówi 1/4 część ludności każdej gminy, lub 1/5 część ludności całego okręgu sądowego.

Okregi w Pradze są uznane za mięszane.

Co do języka ksiąg tabularnych i gruntowych, postanawia rozporządzenie dla Czech, że jeśli w okręgu czeskim, lub niemieckim ma być na żądanie strony dokonany wpis w innym języku, to do wpisu tego ma być dołączone tłomaczenie na język okręgu.

Wiedeń 5 marca (rano). Gautschowskie rozporządzenia językowe dla Moraw, analogiczne z rozporządzeniem dla Czech, **uznają wszystkie okręgi na Morawach za mieszane.**

Wiedeń 5 marca (rano). Już po pobieżnem przejrzeniu nowych rozporządzeń można się spodziewać, że niezadowolą one bynajmniej Czechów. Przedewszystkiem urazi ich zupełne pominięcie milczeniem kwestji niepodzielności królestwa czeskiego, która, jak wiadomo, jest głównym postulatem Czechów. Nadto rozporządzenia popełniają liczne niesprawiedliwości co do kwalifikacji okręgów.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 marca.

Ponieważ odbyt na mąkę jak był, tak jest utrudniony, przeto młyny miejscowe ograniczają swoją produkcję, a przez to samo odbyt na pszenicę i żyto jest słaby i ceny tych produktów wcale się nie podnoszą. Tymczasem jęczmienia i owsa zaczyna brakować, a że poszukiwanie zwłaszcza na dobre gatunki do siewu wzmaga się, przeto kupujący zmuszeni są godzić się na podniesione żądania sprzedających. Płacono:

Płacono pszenicę: biała 10·50 do 11·15; **czerwoną** 10·75 do 11·60 złr.; **żółtą** 10·75 do 11·50 złr.; **żyto** 8·30 do 8·70 złr.; **jęczmień** browarny 7·50 do 8·75 złr.; na paszę 6·50 do 7·25 **złr.**, **owies** 7·10 do 8·10 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony 40 do 50 — złr.; biały —·— do —·— złr., kukurydza 6·— do 6·10 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Bochnia d. 3 marca.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 10·50 do 10·90, złr. żyto 8·30 — 8·60, jęczmień 6·70 do 7·50, owies 7·— —8·— kukurydzę 5·70—6·, groch 8—9 fasolę 8·—8·50 tatarkę od —·— —·—, proso —·— —·—, bób 7·30 7·50, koniczynę 30·— do 45·— rzepak —·— do —·— ziemniaki 2·40 do 2·80, słomę 1·60 —2·—, siano 1·60—2·00 masło za 1 kilo 75 ct. do — ·90, jaja za kopę 1·20 do ·—

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 422, koni 1138 świń 461. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 16.50 do 18.—, nierogaciznę od 38·— do 40·—, konie za sztukę 15·— do 250 złr.

Następny jarmark odbędzie się d. 17 marca.

Wiedeń 4 marca. Spokój w interesie był wczoraj jeszcze większy, ponieważ zagraniczne sprawozdania nie przyniosły nic interesującego. Udział w obrotach bardzo słaby; doszło do pojedynczych tylko transakcyj. Pszenica straciła na kursie 4 ct., w innych artykułach nie było zmian. Przy zamknięciu kursu żyta, owsa i kukurydzy były te same co i dnia poprzedniego wieczorem.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·92, do 11·89, żyto na wiosnę po 8·84, owies na wiosnę po 6·90 do 6·89, kukurydzę na maj-czerwiec po 5·69 do 5·68. Na targu efektywnym interesy skłaniały się także ku stagnacji. przy zamknięciu giełdy pod wpływem mdłych notowań z Budapesztu kursy znacznie spadły. Robiono obroty z pszenicą na wiosnę po 11·82, kukurydza na maj-czerwiec po 5·63. Żyto na wiosnę notowało 8·77 do 8·73. Owies nie zmieniony.

W spirytusie przy słabej podaży, zażądanie za gotowy, kontyngentowy towar podniosło się do 20·50; reflektanci ofiarowali, jak dnia poprzedniego 20·—.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu styczniu 1897 r. ogółem było w ruchu 126 browarów, w których wywarzono 93.756 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3820 hektolitrów i w powiecie brodzkim 12 (6379 hekt.), rzeszowskim 9 (4751 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 kekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr.), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3093 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.). żółkiewskim 2 (285 hektolitrów).

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu styczniu 1897 wywarzono w 477 gorzelniach ogółem 5,992.831 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu skarbowym tarnopolskim 55 (815 613 stopni alkoholu) brodzkim 67 (988 390), czortkowskim 44 (628.560), jarosławskim 21 (209.270 st. alk.), kołomyjskim 26 (403 974). brzeżańskim 56 (624.058), rzeszowskim 30 227 tysięcy 636), stanisławowskim 22 (279.728), krakowskim 85 (86.350), lwowskim 16 (184.450). samborskim 19 (192, 480 sanockim 19 (178.765), tarnowskim 23 (142.288) przemyski) 5 (148.770), wadowickim 11 (41.460 st. alk.).

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. —

Do Wieliczki: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 4 marca 1898 . godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	12[illegible]	70
Marki niemieckie	58	60	5[illegible]	[illegible]
Franki papierowe	47	40	47	[illegible]5
20-frankówki w złocie	9	51	[illegible]	6
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	11[illegible]	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	2[illegible]	10[illegible]	85
4% „ „ „ „	9[illegible]	7[illegible]	9[illegible]	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	[illegible]	25
4% „ „ „ „	9[illegible]	—	9[illegible]	5[illegible]
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	7[illegible]	9[illegible]	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97		9[illegible]	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	1[illegible]	9[illegible]	[illegible]0
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	9[illegible]	-	9[illegible]	0[illegible]
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—		-	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97		9[illegible]	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	9[illegible]	7	9[illegible]	5[illegible]
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	10[illegible]	-	10[illegible]	-
4½% „ „ „ „	[illegible]		-	—
4% „ „ „ „	—		-	-
4% Obligacje kolejowe „ „	9[illegible]	[illegible]	9[illegible]	[illegible]5
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27		[illegible]	—
„ „ Stanisławowa	-		-	-
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	
„ „ hipotecznego „ „	376	5[illegible]	379	50
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	-
„ kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	303	[illegible]	304	[illegible]0

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

słał kopję ministrowi wojny, ten jednak odpowiedział, że przeciw listowi ie może wykroczyć, pisany bowiem był drogą prywatną, a nie urzędownie.

Trarieux więc, chcąc sprawę uczynić głośną, ogłosił publicznie korespondencję swoją z ministrem. dodał jednocześnie, że zawiadomił o zajściu prezydenta senatu, jako naturalnego obrońcę i czci niezawisłości członków parlamentu — i że prezydent rzecz tę uczynił przedmiotem skargi, wniesionej do prezydenta ministrów Méline'a(!)

Wczoraj też prezydent senatu Loubet otrzymał od jen. Billota zawiadomienie, iż Begouen został ukarany za ostre wyrazy w liście przez udzielenie mu nagany ze strony ministra wojny i szefa sztabu generalnego. Trarieux jednak oświadczył, że się tem nie zadawala. W Izbie zajście to wywołało bardzo żywe wrażenie. Twierdzą, że Jaures dziś wniesie w tej sprawie interpelację. Zola więc nawet po procesie nie da Francji spokoju.

Konstantynopol 3 marca (w południe). Na cyrkularną notę Porty, zawierającą oświadczenie, iż wojska tureckie tak długo nie ustąpią z Tessalji, jak długo sprawa kreteńska nie będzie załatwioną, odpowiedziały mocarstwa, że nie widzą łączności między okupacją Tessalji, a sprawą kreteńską.

Rio Janeiro 3 marca (w południe). Prezydentem rzeczypospolitej wybrany znaczną większością dr M. de Campos Salles; wiceprezydentem Raza Silva.

Ateny 3 marca (w południe). Rosja, Francja i Anglja podzieliły między siebie gwarancję pożyczki greckiej w wysokości 5 miljonów na $3^1/_2$%.

Praga 4 marca (rano). Na ulicach ukazali się już bursze w barwach studenckich. Ministerstwo oświaty zmieniło(!) wydane postanowienie co do składania przy imatrykulacji ponownego przyrzeczenia posłuszeństwa wobec władz akademickich. Według tej zmiany, rektor przypomni (!) tylko studentom złożone dawniej (!) przyrzeczenie.

Wiedeń 4 marca (rano). *Neues Wiener Journal* donosi, że minister sprawiedliwości, dr Ruber, jest autorem nowych rozporządzeń językowych. — Poseł Gross oświadczył, że Niemcy nie mogą przyjąć przedłożonych im rozporządzeń językowych dla Morawji. — Rozporządzenie dla Czech uwzględnia zwarte niemieckie terytorjum językowe. — Niemcy wniosą zaraz po wyborze prezydenta Izby poselski wniosek naglący o ustawowe uregulowanie kwestji językowej. — *Neues Wiener Journal* donosi także, że Jaworski oświadczył na wczorajszej konferencji z Abrahamowiczem, Kramarzem i Fuchsem, iż jego wniosek w sprawie zmiany regulaminu izbowego i prawa Falkenhayna, nie odnosi się do nowej sesji Rady państwa.

Wiedeń 4 marca (rano). Nowe rozporządzenia językowe będą ogłoszone tylko w pismach urzędowych w Wiedniu, Pradze i Bernie, nie będą jednak przesłane pismom prywatnym, jak to uczynił hr. Badeni. Nowe rozporządzenia wprowadzają odmienne przepisy dla Czech i inne dla Moraw.

Mianowicie, co się tyczy Czech, nowe rozporządzenie powołuje się na podział Czech na trzy części: czysto niemiecką, czysto czeską i mieszaną czesko-niemiecką. Rozporządzenia, dotyczące Moraw nie uwzględniają żadnego podziału. Również w sprawie używania języka niemieckiego lub czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej są inne przepisy dla Czech, a inne dla Moraw. Koła niemieckie dotknięte są tem że Morawy tak samo jak pierwej uważane są za obszar jednolity i nie za podzielone jak Czechy na trzy okręgi. Wskutek tego w całym kraju podania muszą być w obu językach przyjmowane i w całym kraju musi się na nie odpowiadać w tym języku, w którym je wniesiono.

Wiedeń 4 marca (rano). Członek Rady miejskiej, adw. dr Mickler, skazany został na 20 złr. grzywny za to, że na posiedzeniu Rady powiedział wiceburmistrzowi, p. Strohbachowi: „stul pan gębę". Na rekurs Strohbacha, druga instancja orzekła niedopuszczalność kary pieniężnej i skazała Micklera na 12 godzin aresztu.

Wiedeń 4 marca (rano) *Polit. Correspon.* zaprzecza wiadomości, jakoby Murawjew, rosyjski minister spraw zagranicznych, zachwiany był na swem stanowisku.

Berlin 4 marca (rano). W celu pokrycia proponowanych wydatków na marynarkę, centrum czyni wniosek, aby we wszystkich państwach należących do rzeszy, zaprowadzono dodatek do podatku dochodowego i to progresywnie od wszystkich dochodów ponad 10.000 marek. Socjalni demokraci wnoszą, aby był zaprowadzony bezpośredni progresywny państwowy podatek dochodowy od dochodów ponad 6.000 marek. W końcu stronnictwo wolnomyślne i południowo niemiecka partja ludowa wnoszą, aby zaprowadzono państwowy podatek od majątków, któryby wynosił pół procent od tysiąca, od majątków wartości ponad 100 000 marek.

Berlin 4 marca (rano). W pruskiej Izbie poselskiej toczyły się wczoraj rozprawy nad rządowym projektem kolonizacyjnym. Imieniem Koła polskiego, poseł Motty raz jeszcze protestował przeciw ustawie, oświadczając, iż Polacy nie wezmą udziału w obradach. Po tem oświadczeniu polscy posłowie opuścili salę. Dep. Herman z centrum przemawiał przeciw ustawie, wykazując, iż sprzeciwia się ona prawu natury, prawu narodów i konstytucji i zaostrza przytem w najwyższym stopniu narodowe i religijne różnice. Hr. Limburg pobierał ustawę. Poseł Jaeckel oświadczył, iż projekt ustawy kolonizacyjnej jest dziełem hakatystów i prowokuje Polaków bezzasadnie. Minister Miquel popierał projekt rządu, uzasadniając go rzekomą agresywną działalnością Polaków(!) i koniecznością bronienia(!) niemczyzny na kresach państwa. Puttkammer polemizując z wywodami Jaeckla wyraził zdziwienie że takie wyrazy wyjść mogły z ust Niemca. **Izba przyjęła ustawę kolonizacyjną wszystkimi głosami przeciw głosom centrum i stronnictwa wolnomyślnego**

Paryż 4 marca (rano). Sprawa Zoli przed sądem kasacyjnym została naznaczoną na 10 marca. Drogą urzędową rozchodzi się wieść, że sąd ten dla Zoli będzie bez skutku.

Londyn 4 marca (rano). Lord Salisbury stara się objąć przyrzeczenia dane przez Rosję i Niemcy w sprawie chińskiej w formie układu. Zdaje się jednak, że rządy rosyjski i niemiecki nie są ku temu skłonne. Donoszą także, że Japonja wysłała jeszcze 4500 żołnierzy do Wai Hai-Wai, przyczem miała oświadczyć, że pokąd port Arthur przez Rosję obsadzony będzie, póty Wai Hai Wai nie opuści.

Paryż 4 marca (rano). Pułkownik Henry odmówił Picquartowi satysfakcji.

Rzym 4 marca (rano). Papież był obecny wczoraj na uroczystej Mszy św. którą z okazji jubileuszu celebrował w kaplicy sykstyńskiej kardynał Vanutelli. W uroczystości brał udział wielki tłum pielgrzymów ze Szwajcarji, Meksyku i Niemiec.

Zamach na króla greckiego.

(*Telegramy oryginalne „Głosu Narodu"*).

Ateny 3 marca (w południe). Król Jerzy uroczyście przyjmował wczoraj po popołudniu, otoczony rodziną i świtą, członków ciała dyplomatycznego, którzy mu składali gratulacje z powodu ocalenia. Rosyjski poseł, Onu, jako *doyen* dyplomatycznego ciała, potępił w imieniu swych kolegów zbrodniczy zamach i złożył gratulacje z powodu ocalenia króla i księżniczki Marji. Król podziękował dyplomatom w gorących słowach.

Gospodarstwo i handel.

Z Banku galicyjskiego. Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie odbyła dnia 26 lutego b. r. posiedzenie, na którem ustanowiono bilans oraz rachunek zysków i strat za rok 1897. Zarazem ustanowiono porządek dzienny dla ogólnego zebrania akcjonarjuszy, dnia 2 kwietnia b. r. odbyć się mającego, oraz wnioski, które Zarząd ogólnemu Zgromadzeniu przedstawi. W szczególności uchwalono, przedstawić ogólnemu zgromadzeniu w przedmiocie użycia czystego zysku w kwocie 88,681 złr. 86 ct. wniosek na wypłacenie 5 prc. dywidendy od wpłaconego kapitału akcyjnego t. j. po 10 złr. za każdą akcję em. 1896, dotowanie funduszów rezerwowych kwotą 5000 złr., zaś funduszu pensyjnego kwotą złr. 2000 i przeniesienie reszty czystego zysku w kwocie 146 złr. na rachunek zysków i strat roku 1898. Przypadającą Zarządowi w myśl statutu tantiemę w kwocie 535.86 złr. przekazała rada zawiadowcza nowo utworzyć się mającemu funduszowi pensyjnemu urzędników i sług Banku, którego statut w brzmieniu przez radę ustanowionem, będzie również przedmiotem uchwały ogólnego zgromadzenia.

Wiedeń 3 marca. Podczas gdy z Nowego Jorku nadeszła wiadomość o dalszem, zresztą nieznacznem podwyższeniu cen, sprawozdania z Paryża i Liverpoolu brzmiały słabiej. Brakło więc znowu dyrektywy ze strony zagranicy. Już przedtem zresztą brakło ożywienia na targu, a udział w obrotach był bardzo nieliczny. W interesie wskutek tego panowała wielka cisza — i przy pojedyńczych tylko obrotach kursy niewiele odbiegły od poziomu dnia poprzedniego. Specjalnie w życie nie było nawet najmniejszej zmiany, podczas gdy pszenica była cokolwiek słabsza, a owies nieco silniejszy. Kukurydza zyskała na kursie 2 do 3 centów.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·94, do 12·92, żyto na wiosnę po 8·83 do 8·82, owies na wiosnę po 6·90 do 6·89, kukurydzę na maj-czerwiec po 5·66 do 5·68, kukurydzę na lipiec-sierpioń po 5·77.

W spirytusie nie było wczoraj ani obrotów ani zmiany w cenie. Gotowy kontyngentowy towar znów był notowany: 20·— płacono. 20·20 żądano.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 3 marca 1898 . godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	127	70
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	20	100	85
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98		98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	—	97	60
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	7	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	7	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	376	50	379	50
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	213	—	214	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	50	304	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Encykliki
Ojca św. Leona XIII
po łacinie — w 4 tomach
w cenie 9 złr. austr.
poleca 374
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie Rynek 30.

Znaczna oszczędność domowa.
Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi: posyła **pierwszy chrześcijański Skład kolonialny** 713 1 3
Jana Kubrychta w Pradze na Małej Stronie
poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 Klg.	Złr.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej	„	„	7·—
Guatemala piękny zapach	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	9·—

Zamówienia 5 klg. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem na każdą stację pocztową. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Pierwsza **Pralnia** Parowa
w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**
koszule tylko po 10 ct.
mankiety para . . 3 „
kołnierzyki po . . 2 „
para firanek białych . . . . . 50 „
para firanek cremowych . . . . 60 „
Bielizna po wypraniu jak nowa. 709
(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskutecznia).

Handlowa Spółka Rybacka „Union“
KRAKÓW 692
ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.
NA POST

Karple przednie poniżej kilograma	za 1	klg.	68	ct.
„ „ kilogramowe	„ 1	„	75	„
„ „ powyżej kilogram.	„ 1	„	85	„
Szczupaki żywe	„ 1	„	od 1·10 do 1·50	
Brzana i Liny	„ 1	„	85	„
Liny duże	„ 1	„	1·20	„
Łosoś na zamówienie świeżo bity	„ 1	„	od 1·40 do 2·—	
Sandacz bity	„ 1	„	75	„
Łosoś w marynacie w becz. 5-io klg.	„ 1	„	3·—	„
Sum „ „ „ „	„ 1	„	2·50	„

NA POST
Wszelkie zamowienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:
St. Ostaszewski i Sp.
Amerykańska parowa kościarnia
w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 4 0

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją
w pracowni sukien i okryć damskich
Marji Słotwińskiej
Kraków, ul. Bracka L. 13.
Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Panny zamiejscowe znajdą umieszczenie
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 85

Folwark
siedmdziesiąt morgów roli i około 8 mórg łąk, procz tego rola 27 mórg, w powiecie Grybowskim, 4 kilometry od stacji kolejowej,
do sparcelowania.
Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod L. 383. 3 5

Realność
w Szczawnicy
do sprzedania lub zamiany na **realność w Krakowie** pod bardzo korzystnymi warunkami. — Wiadomość w kancelarji adwokata *Dra Abłamowicza* **Mały Rynek Nr. 1.** 458

1020 sążni
placów budowlanych
tuż przy ul. Karmelickiej po 35 złr. za sążeń ma **Jan Strycharski,** Kraków Jagiellońska 7. **do sprzedania**
599 5 10

Poszukuje się
nauczyciela gry na cytrze i języka francuskiego. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu.“ dla **F. W.** 647 9 3

Sklepikarz
umiejący prowadzić handel towarów mięszanych i łokciowych **może się zgłosić do 20 Marca,** załączyć świadectwa i postawić swoje wymagania pod adresem: **Zarząd Kółka rolniczego w Marcyporębie** poczta **Brzeźnica.** 677 2 3

KUCHNIA DOMOWA
przy **ulicy Mikołajskiej Nr.** 8, I-e piętro, poleca potrawy zdrowe i smaczne. Przyjmuje abonament na obiady. Na żądanie posyła do domów obiad z trzech potraw 30 ct. i wyżej. 620 3 3
Wdowa po Nadleśniczym.

Pomocnik handlowy
znajdzie zaraz posadę w handlu towarów modnych męskich **A. Skórczowskiego i Polaczkiewicza** w Krakowie. Fachowcy mają pierwszeństwo. 622 3 3

W celu kupna
poszukuje się na prowincji w miasteczku powiatowem **Hotelu** lub **realności,** w której może być prowadzona restauracja większa. Bliższe zgłoszenia przyjmuje Pan Adol Süssel, Stolarska L. 9. I-ze piętro Kraków. 624 2 3

Dzierżawa
do odstąpienia od Ś-go Jana b. r. przeszło 200 morgów, w powiecie krakowskim położona. Zgłosić się można pod literami **„A. B.“** poste restante **Czernichów.** 625 3 3

Przywilej
na podkowy bez gwoździ, 626
dające się łatwo zdejmować,
do sprzedania.
Zarząd Dóbr Grojec p. Oświęcim.

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 691
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Większy dom handlowy poszukuje
inkasenta
dla Krakowa.
Z czynnością inkasa połączona także jest sprzedaż. — Kaucja wymagana.
Oferty do Administr. „Głosu Narodu“ pod: **„Sz. B. Nr. 627.“**

Domek murowany
o 5 ubikacjach, w Nowej Wsi Narodowej **do sprzedania** na dogodnych warunkach. — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 631 2 3

Willa w Szczawnicy
tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa. z wieżycą, 3 werandam o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem. dywanami, całem urządzeniem, nawet kuchennem. blisko morgowym parkiem urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.
jest do sprzedania
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 634 3 5

Handlowiec
działu korzeni, win, delikatesów, **poszukuje posady** od 1 Kwietnia. **Na żądanie hipoteką gwarantować może.** Łaskawe zgłoszenia do Admin „Głosu Narodu“ dla **S. C. 595.** 595 5 6

Sierżant wysłużony
biegły w rachunkowości w języku polskim i niemieckim **poszukuje popołudniowego zajęcia** jako kasjer rachmistrz, przy fabryce lub prywatnej instytucji, albo jako admininistrator kamienicy. mogący wykazać się chlubnem świadectwem. Łaskawe Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ dla **H. J. 644.** 644 4 3

Obraz
mający 150 lat **jest do sprzedania** u Piotra Ambrozika w Podgórzu ul. Kilińskiego Nr. 6, oglądać można do 10 rano. 656

KANCELARJA
adw. Dra S. Tomika
(Florjańska Nr. 35)
ma do ulokowania 30 tysięcy złr. na hipoteki w Krakowie. 665

Towarzystwo
rolniczo - okręgowe
w Wadowicach 666
ogłasza **konkurs na magazyniera** z roczną płacą 400 złr. w. a. za kaucją 400 złr. w. a. Renumeracja możliwa. Wymaga się poprawnego pisma. Termin wniesienia podań do połowy marca.

Panna
wykształcona, **Niemka,** kilka lat w obowiązku, umiejąca szyć bieliznę i suknie, także samoistnie gotować szuka za skromnem wynagrodzeniem w mieście lub w okolicy umieszczenia do pomocy Pani domu lub do dzieci. Dobre polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod **A. O. 1700** Kraków Poselska l. 8 II piętro. 670 2 3

Mężczyzna
liczący lat 29, handlowiec, biegły w polskim i niemieckim języku w piśmie i słowie **poszukuje posady** podróżującego w większym domu handlowym. — Zgłoszenia przyjmuje **K. W. 100** Kraków. 668 2 3

Maszynista
rutynowany. posiadający chlubne świadectwa **poszukuje posady** zaraz. Zgłoszenia pod **L. P.** do Administracji „Głosu Narodu.“ 673 2 3

REUMATYZM
Gościec, kurcze, suche bole, bóle przy influencji, kol i leczy w zupełności
SAPOMENTOHL
najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **EUGENIUSZA MATULI** aptekarza **w RADOMYŚLU** koło Tarnowa. — Cena **70 ct.** za słoik. — Do nabyc a w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

LWÓW:	**Piotra Mikolascha,**	STRYJ:	**Gärtnera,**
—	**Krzyżanowskiego,**	KOPYCZYŃCE:	**Redera,**
—	**Tytusa Łazowskiego,**	PODGÓRZE:	**Dyonizego Matuli,**
KRAKÓW:	**Konst. Wiszniewskiego,**	RZESZÓW:	**Karpińskiego,**
—	w Droguerji **Zopotha i Sp.,**	BRZOZÓW:	**Tad. Kotowicza,**
TARNÓW:	**I. Sokalskiego,**	PRZEMYŚL:	**Mańkowskiego,**
—	**I. Niesiołowskiego,**	GRYBÓW:	**Nowaka,**
—	**G. Szancera,**	STRZYŻÓW:	**Zajączkowskiego,**
GRÓDEK:	**Heschelesa,**	BIELSKO:	**A. Frankla**

NOWY SĄCZ: **Stan. Pawłowskiego.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6 ct.** na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.
Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych . . .
hr. **Marja Drohojowska.** p. Krukienice.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna . . .
Zabaraż **ks. Wł. Sojka.**

Poprzednio przesłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. Proszę o prędką wysyłkę...
Lajsce **Karol Hupka.**

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkiem zdrowie pierwotne . . .
Odporyszów **ks. M. Cieślik.**

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przysłanie większego słoika
Narawiszowice **Józef Jacorzyński.**

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony . . .
Beniowa **K. Ulanowski.**

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem **przeciw** reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju br. silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu, bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowanie imieniem własnem i mej żony. Nowy Sącz **Józef Gutowski.**

Sapomenthol skutkował mi świetnie, po kilkakrotnem natarciu ból ustał w zupełności. Proszę o jeszcze 1 słoik,
Dulcza mała **Grünn.**

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej Żonie znacznie bóle w nodze, proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką,
Perehińsko **Kazimierz Rozwadowski.**

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę.
Medyka **Martynowicz.**

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę jeszcze o 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką mi przysłać . . . 3855
Althütte-Bukowina **ks Walenty Puchała.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia i mam nadzieję w krótce być wyleczonym
Matyjówce **J. Gliniecki,**

Prosze o przesłanie 4 słoików Sapomentholu gdyż skutecznym się okazał . . .
Wrzawy **Adam Zych.**

Przygotowuje
do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Dla dogodności P. P. handlowców, lekcje odbywają się w godzinach od 8 – 9 i od 9 do 10. — Wiadomość w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu, ulica Florjańska 26. Kraków. 712

Panienka młoda,
z dobrego domu, umiejąca krawieczyznę, muzykalna, mogąca zastąpić panią domu tak przy gospodarstwie, jak też w opiece nad dziećmi lub do towarzystwa starszej osoby, poszukuje stosownego umieszczenia — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do Adm. „Głosu Narodu“ dla H. F. 710 1 2

Fortepian krótki
i **rower** do sprzedania. — ul. Bracka L. 13 Kraków. 708 1

Kamienica i dom
wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, drzewo dębowe, grabowe w klocach i deskach i opałowe 80—90 cetnarów słomy, z powodu wyjazdu w **Lanckoronie do sprzedania.** — Wiadomość Urząd pocztowy Lanckorona przy Kalwarji. 706 1 3

Osoba
w starszym wieku, inteligentna poszukuje miejsca **kasjerki** kaucją — Adres poda Administr. „Głosu Narodu“ p. L. 7,6.

Realność
w okolicy Krakowa z inwentarzem żywym i martwym z zapasami wraz
z młynem walcowym
nowo urządzonym według teraźniejszych wymagań, na mlewo żytnie, będący w ruchu, z wolnej ręki, pod przystępnymi warunkami
do sprzedania.
Upoważniony do sprzedaży i udzielania wszelkich informacji p. J. **Strycharski,** Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 705 1

Panienka młoda
polka, z dobremi świadectwami siedmiu klas, z francuzkim i niemieckim, z poważną rekomendacją, poszukuje miejsca **nauczycielki domowej** do mniejszych dzieci, lub za **bonę.—Adres:** Stefania Gruszecka, **Przemyśl,** ulica Franciszka Józefa Nr. 8. 70[illegible]

Leśnik
z egzaminem w sile wieku, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.**—Zgłoszenia pod adresem Leśnik poste restante Czarna koło Pilzna. 717 1 3

---

300 sztuk
Kloców dębowych
grubości od 9 do 23 cali (przeważają 13-to i 17-to calowe) przydatne na **posadzki i meble** i.t.p. przeważnie sztuki proste posiada do sprzedania na sztuki lub metry kub. obszar dworski w **Zakliczynie** (p. Wieliczka). Zgłoszenia przyjmuje WPan *Jan Strycharski* w Administracji „Głosu Narodu“. 672 2

Sklepik wiktualów
z powodu stosunków familijnych **jest zaraz do sprzedania ul. Szlak Nr. 57.** 674

Skład powozów
Feliksa Kaczorowskiego
Kraków ul. Smoleńska 15.
Wielki wybór powozów nowych i używanych oraz przyjmuje wszelkie reperacje, w zakres powozów wchodzące.
679 2 4

Do handlu
J. Zaplatalskiego
potrzeba 680 2
pomocnika.

Poszukuje miejsca
osoba starsza, inteligentna, do zarządu domem, u wdowca lub księdza, lub jako wychowawczyni dzieci. Posiada język niemiecki zdolna jest pomagać w naukach. Adres: **S. M.** poste restante **Skrzydlna.** 618 4 4

Najwspanialsze z dotychczas wydanych:
Stacje drogi krzyżowej Morgari'ego
wielkości 87/62 ctm. oleodruki na papierze, — komplet 60 złr., naklejone na płótno i blindramę 70 złr. — dostarczam takowe i z ramami. — Oprócz powyższych są i inne najrozmaitsze od 2 złr., jak: oleodruki litografje, chromolitografje i t. d. — dostarczam także na płótnie malowane każdej wielkości na zamówienie 681
Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.